



SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI BIBLIOTEK



autorzy raportu:

Alek Tarkowski, Edwin Bendyk

Koncepcja foresightu bibliotek:

Edwin Bendyk

Osoby biorące udział w projekcie:

Ewa Bińczyk, Bartek Chaciński, Przemysław Czapliński, Mirosław Filiciak, Tomasz Kasprzak (konceptcja i prowadzenie warsztatów), Jarosław Lipszyc, Remigiusz Lis, Jacek Nowiński, Joanna Orlik, Wojciech Orliński, Maria Rogaczewska, Tomasz Szreniawski (research), Aleksandra Wasilkowska

Pomysł i koordynacja:

Martyna Woropińska

Opracowanie wyników badania:

Maciej Kochanowicz

Redakcja:

Magdalena Petryna

Korekta:

Magdalena Balicka
Małgorzata Dąbrowska

Projekt graficzny i skład:

Magdalena Balicka

Wydawca:

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego
Warszawa 2011

ISBN:

978-83-933793-0-9

Publikacja "Scenariusze przyszłości bibliotek" została wydana w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.



Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności jest partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates w przedsięwzięciu, które ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek jest realizowany w Polsce przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego.



Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów oraz Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści - pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej i wskazania autorów oraz FRSI jako właścicieli praw do tekstu. Treść licencji jest dostępna na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>.

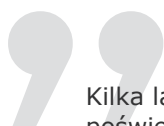


Spis treści

4	ALEK TARKOWSKI: <i>BIBLIOTEKA, DOBRO WSPÓLNE</i>
5	EDWIN BENDYK: <i>CZYTAM WIĘC JESTEM</i>
7	WPROWADZENIE
9	O METODZIE FORESIGHT
10	O PROJEKCIE
13	FUNKCJE BIBLIOTEK
14	CZYM JEST BIBLIOTEKA?
15	BIBLIOTEKA I JEJ PIĘĆ PODSTAWOWYCH FUNKCJI
21	ALTERNATYWY DLA BIBLIOTEK
23	TRENDY
24	CO NAS CZEKA W PRZYSZŁOŚCI?
25	SZEŚĆ KLUCZOWYCH TRENDÓW
30	TRENDY DODATKOWE
33	CZYNNIKI NIEPEWNOŚCI
38	OBRAZ STATYSTYCZNY
41	SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI BIBLIOTEK
44	SCENARIUSZ PIERWSZY: PANOPTYKON
49	SCENARIUSZ DRUGI: BIBLIOTEKA ODDOLNA
53	SCENARIUSZ TRZECI: TWÓRCZA DESTRUKCJA
58	NOTY BIOGRAFICZNE
61	BIBLIOGRAFIA
62	STRESZCZENIE RAPORTU W JĘZYKU ANGIELSKIM

Alek Tarkowski

Biblioteka, dobro wspólne



Kilka lat temu byłem na wykładzie Brewstera Kahle – człowieka-instytucji, który poświęcił się stworzeniu The Internet Archive – cyfrowego archiwum dziedzictwa ludzkości. Kahle prowadzi także wraz z żoną bibliotekę. Prywatną i hobbystyczną, ale dostępną publicznie. Teza wykładu była prosta, a zarazem radykalna: każdy z nas powinien być bibliotekarzem, tworzyć zbiory i się nimi dzielić.

Pociąga mnie wizja dzielenia się jako obowiązku społecznego i wymogu towarzyskiego. Pierwszym więc powodem, dla którego wziąłem udział w projekcie „Scenariusze przyszłości bibliotek” była chęć sprawdzenia, na ile ta wizja jest prawdopodobna. Nie ujawniając przed czasem, jakie są scenariusze przyszłości bibliotek, mogą zdradzić, że nawet w bardziej pesymistycznych scenariuszach pojawia się element tej wizji.

Drugi powód to ciekawość zmian, które dziś w bibliotekach zachodzą. Często nie jesteśmy świadomi ich skali i kierunku – w czym może pomóc spojrzenie 20 lat do przodu. Dobrym przykładem są biblioteczne punkty dostępu do Internetu – dziś powszechne, dziesięć lat temu nie tak oczywiste, a dwadzieścia – trudne do wyobrażenia. Za kilka zaś lat będą już nieprzydatne. Dobrze więc myśleć o tym, jak dalej modernizować biblioteki. A to oznacza stawianie pytań o definicję biblioteki. Zgodnie ze stereotypem biblioteka jest wypożyczalnią książek. Ale ja sam w ostatnich latach chodziłem do biblioteki żeby skorzystać z Internetu, popracować w spokoju lub zabrać córkę na zajęcia dla dzieci. Biblioteki mogą pełnić najróżniejsze role – więc trzeba sobie stawiać pytania o to, jak bardzo biblioteka może się zmienić – i nadal pozostać biblioteką.

Trzecim powodem mojego zaangażowania było zorientowanie naszego projektu na przyszłość. W Polsce nie ma tradycji wspólnego patrzenia w tym kierunku, przyszłość rzadko jest przedmiotem naszych zbiorowych wyobrażeń. Wolimy skupiać się na przeszłości i doceniać wielkość zdarzeń historycznych. Bibliotekarze mają z tego punktu widzenia rolę niezwykłą – można ich traktować zarówno jako zorientowanych na przeszłość strażników i przewodników po dziedzictwie, jak i osoby wykonujące jeden z bardziej nowoczesnych zawodów – pośredników w docieraniu do informacji.

Każde działanie na rzecz zmiany opiera się na przekonaniu, że nowe okaże się bardziej wartościowe od tradycyjnych, sprawdzonych rozwiązań. Nawet jeśli są nieznane, ryzykowne, a może nawet lekko niepokojące. Cieszę się, że Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, realizując Program Rozwoju Bibliotek, odważnie zmienia polskie biblioteki. Dziękuję FRSI, że zaprosiła mnie, by w doborowym towarzystwie odbyć podróż do przyszłości.

Edwin
Bendyk

Czytam
więc
jestem



Plac Augusta Bebla w Berlinie jest miejscem ważnym i drogim dla każdego czytelnika. 10 maja 1933 roku studenci pobliskiego uniwersytetu spalili tam podczas barbarzyńskiej orgii tysiące książek. To ponure wydarzenie upamiętnia szczególny pomnik – szklana tafla tworząca w płaszczyźnie placu okno, które umożliwia spojrzenie w dół, do wnętrza białej bibliotecznej sali. Stoją w niej półki, lecz bez książek. Książki zostały zamordowane.

Zawsze, gdy wracam na plac Bebla powraca pytanie: dlaczego? Dlaczego książki nie obroniły się przed swym losem? Zginęły z rąk studentów, namiętnych czytelników, tyle tylko, że zaczadzonych innymi lekturami. Tam, na placu Bebla, ujawnia się cała złożoność czytania, najważniejszej instytucji nowoczesnej cywilizacji. Czytanie tworzy człowieka, istotę normatywną, poddającą siebie i swoje granice refleksji.

Homo legens, człowiek czytający – kwintesencja idei humanizmu – jest siłą rzeczy postacią wieloznaczną, tak jak bohater pierwszej nowożytnej powieści, Don Kichot. Kim jest? Wzruszającym marzycielem, prekursorem romantyków czy bezwzględnym dogmatykiem, protoplastą ideologów kształtujących świat podług książkowych teorii? Spór trwa do dzisiaj. Jaki byłby świat bez czytania i bez książek? Pytanie to podejmowała literatura, zajął się nim także niemiecki filozof Peter Sloterdijk. Pokazał, że doskonale można sobie wyobrazić cywilizację zsyłającą książki na półki bibliotek, z których już nikt nie korzysta. Ich funkcję przejmują bowiem antropotechnologie – inne niż kultura metody tworzenia osoby. Jaka byłaby to cywilizacja? Może lepsza, może gorsza, ale jedno jest pewne – nieludzka.

Za każdym razem, gdy pytamy o przyszłość czytania, o przyszłość książek i bibliotek ujawniamy niepokój, że przyszłość ta jest zagrożona. Być może to niepokój na wyrost, zmusza jednak do przemyślenia na nowo wartości, które w rutynie codziennych praktyk kulturowych uznawane są za oczywiste. Plac Bebla w Berlinie przypomina, że nic nie jest oczywiste, najmniej przyszłość. Dlatego należy o nią pytać.



WPROWADZENIE



*Przewidywanie jest
bardzo trudne,
szczególnie jeśli idzie
o przyszłość.*

Niels Bohr

Przewidywanie przyszłości jest zadaniem trudnym, szczególnie w czasach nagłych zmian społecznych, kulturowych i technologicznych. Żyjemy w „społeczeństwach ryzyka”, coraz częściej mających do czynienia ze zjawiskami, których skutki trudno przewidzieć. Równie trudno jest więc oceniać zarówno szanse, jak i zagrożenia instytucji czy podejmowanych działań. Źródłami niepewności są w tym samym stopniu nowe wynalazki technologiczne, nieprzewidywalne zjawiska przyrodnicze i kataklizmy, jak działające na wielką skalę procesy społeczne, między innymi migracje.

Dlatego wyobrażenie sobie Polski w roku 2030 jest ogromnym wyzwaniem. Wystarczy pomyśleć, jak wiele zmieniło się w naszym kraju przez ostatnie dwadzieścia lat i jak trudno byłoby w 1991 roku przewidzieć takie zjawiska jak upowszechnienie telefonów komórkowych, wejście Polski do Unii Europejskiej, gwałtowny boom szkolnictwa wyższego czy równie gwałtowny wzrost liczby zaciąganych kredytów. Poszczególne, bardziej lub mniej znaczące procesy, przekładają się w sumie na radykalną zmianę społeczną i kulturową.

Refleksja nad przyszłością i próby przewidywania nadchodzących zmian są jednak niezbędne, jeśli zależy nam na świadomym, planowanym rozwoju. W przeciwnym wypadku, myśląc w krótkiej perspektywie czasowej, będziemy zdolni jedynie do reagowania na bieżąco na zaskakujące procesy i wydarzenia, wymuszające na nas ciągłe, uciążliwe zmiany. Chcąc uniknąć chaotycznych decyzji, musimy opracować wizję przyszłości i opartą na niej strategię rozwoju. Nawet jeśli z czasem okaże się, że nie przystają one do rzeczywistości (która może się rozwinąć w nieprzewidywanym kierunku) – stanowią stabilny punkt odniesienia wobec towarzyszącej nam niepewności, a przede wszystkim stają się formą wywierania wpływu na nowe zjawiska. Dzięki namysłowi nad przyszłością przestajemy dryfować i podejmować decyzje na ślepo. Wytoczamy własne szlaki, mając świadomość, że ich pierwotny cel nie musi zostać osiągnięty.

Myślenie o przyszłości bibliotek jest ważne dla całego społeczeństwa, bowiem jako instytucje ułatwiające dostęp do wiedzy i kultury odgrywają kluczową rolę w budowaniu kapitału kulturowego i intelektualnego – dwóch kluczowych czynników dla trwania i rozwoju społeczeństw. By nie straciły na znaczeniu,

bibliotekarki i bibliotekarze muszą umieć wyobrazić sobie, jak współtworzone przez nich instytucje mogą wyglądać za dwadzieścia lat. Wizja biblioteki przyszłości jest niezbędna dla ich rozwoju, nawet jeśli perspektywa dwóch dekad wydaje się abstrakcyjna i nieistotna w porównaniu z doraźnymi, dobrze zidentyfikowanymi problemami.

Przemiany kulturowe, silnie związane ze zmianami technologicznymi, przekształcają zarówno biblioteki, jak i ich otoczenie: zmienia się rola książki (z wersjami drukowanymi coraz silniej konkurują książki elektroniczne), zmieniają się wzory czytelnictwa, wreszcie – nowe formy dystrybucji treści w Sieci zastępują wypożyczanie zasobów z biblioteki. Ponadto powstają nowe instytucje kultury, nowe sposoby tworzenia, rozpowszechniania i pozyskiwania treści kulturowych. Nieustannie zmieniają się również relacje pomiędzy tradycyjnymi instytucjami kultury, w tym organizowanymi oddolnie instytucjami publicznymi, a zyskującymi na znaczeniu działaniami oddolnymi, często amatorskimi. Powstają hybrydalne formy, łączące działanie w przestrzeni fizycznej z aktywnością w Internecie, formuły oficjalnych instytucji z organizacjami sieciowymi, działania profesjonalne z amatorskimi. W kulturze postępuje specjalizacja, rozdrobnienie gustów i rozwój nisz, przy równoczesnym wzroście dostępu do wszelkich źródeł. Nie zmienia się jedno. Bez względu na perspektywę – uprzywilejowującą wymiar ekonomiczny kultury, traktującą ją jako ważny element demokracji czy jakkolwiek inną – wartością pozostaje możliwość dostępu do informacji i wiedzy, wspólnego dziedzictwa, przeżyć oraz emocji zawartych w dziełach kultury.


Myślenie o bibliotece przyszłości jest sposobem uniknięcia prostych sądów: zarówno tych pesymistycznych, głoszących na przykład rychłą śmierć książki i czytelnictwa, jak i tych nazbyt optymistycznych, zwiastujących złoty wiek pełnej dostępności kultury i wiedzy. Kształt biblioteki przyszłości niemal na pewno znajdzie się pomiędzy tymi dwoma biegunami i będzie dużo bardziej złożony od każdej, z konieczności uproszczonej, wizji.

o metodzie foresight

Na szczęście myślenie o przyszłości doczekało się wsparcia w postaci metod, które zastępują proste wizjonerstwo i publicystyczną futurologię. Jednym z częściej stosowanych narzędzi dalekosiężnej refleksji nad przyszłością jest metoda foresight – najprościej definiowana jako sztuka i nauka antycypowania przyszłości. Jej charakterystyczną cechą jest po pierwsze łączenie twardej analizy statystycznej z kreatywną pracą i stymulacją wyobraźni. Po drugie, jest to metoda partycypacyjna, w której wypracowane wizje przyszłości wynikają z debaty wspólniającej punkty widzenia wielu osób. Po trzecie, foresight często opiera się na metodzie scenariuszowej, w której prezentuje się kilka możliwych wariantów zmiany, wynikających ze zidentyfikowanych wcześniej trendów i czynników niepewności.

Foresight jest narzędziem dużo bardziej wyrafinowanym niż prognozowanie, oparte na prostej ekstrapolacji obecnych trendów i prowadzące do wniosku, że jest jeden prosty scenariusz i – w związku z tym – także jedna prosta recepta na obecne problemy.

Foresight, w przeciwieństwie do modnej w drugiej połowie XX wieku futurologii, nie stawia sobie za cel skutecznego przewidywania przyszłości. Zakłada, że możliwych jest wiele wariantów rozwoju sytuacji. Metoda foresightowa jest więc raczej sposobem na redukcję niepewności wobec przyszłych zdarzeń, oswojeniem się z tym, co może nastąpić. Choć oczywiście warto z czasem weryfikować zgodność dawnych wizji przyszłości z rzeczywistością. O metodzie tej można też myśleć jako o projektowaniu przyszłości, która przestaje „dziać się sama”. Foresight daje nam poczucie, że przynajmniej w pewnym stopniu można być na nią przygotowanym, gdyż posiada się projekt, wskazujący sposoby i punkty wpływania na kształtującą się przyszłość.



Foresight, w przeciwieństwie do modnej w drugiej połowie XX wieku futurologii, nie stawia sobie za cel skutecznego przewidywania przyszłości.

Zakłada, że możliwych jest wiele wariantów rozwoju sytuacji.

Metoda foresightowa jest więc raczej sposobem na redukcję niepewności wobec przyszłych zdarzeń, oswojeniem się z tym, co może nastąpić.



Myslenie o przyszłości bibliotek jest ważne dla całego społeczeństwa, bowiem jako instytucje ułatwiające dostęp do wiedzy i kultury odgrywają kluczową rolę w budowaniu kapitału kulturowego i intelektualnego.

Foresight był pierwotnie stosowany w sektorze naukowym i technologicznym jako narzędzie służące przede wszystkim planowaniu inwestycji oraz rozwoju technologii. Dziś metodę coraz częściej wykorzystują regiony, a nawet całe państwa, w celu budowania strategii rozwoju, pozwalających radzić sobie ze złożonymi globalnymi wyzwaniami. Projekty tego typu są coraz częściej realizowane także w Polsce. W 2006 roku ruszył Narodowy Projekt Foresight Polska 2020. W kilkunastomiesięcznym procesie uczestniczyło pięć tysięcy ekspertek i ekspertów ze wszystkich sfer życia społecznego. Przedstawiali oni opinie dotyczące przemian w trzech wielkich polach badawczych: zrównoważonym rozwoju, bezpieczeństwie oraz roli technologii cyfrowych. Efektem projektu było przygotowanie szeregu scenariuszy próbujących ująć w całości przemiany – przynajmniej te najważniejsze – które mogą czekać Polskę w najbliższych dwóch dekadach. W ostatnich latach zrealizowano też liczne projekty wykorzystujące metodę foresight w skali regionalnej lub w określonej dziedzinie czy sektorze gospodarki.

Metoda foresightowa dobrze nadaje się do analizy złożonych zjawisk, dzięki możliwości zaangażowania dużych grup ekspertów i uwspólnienia różnorodnych perspektyw. Masowa skala działania przede wszystkim ma służyć oddzieleniu „szumu” indywidualnych przekonań i punktów widzenia. Metoda foresightowa zakłada, że wiedza o przyszłości wynika z uwspólnienia wizji – można powiedzieć, że jej celem jest zbiorowe wyobrażenie przyszłości. Foresight najpierw odsłania złożoność rzeczywistości, by potem pomóc zredukować czynniki zmiany do kilku kluczowych elementów, i na ich podstawie stworzyć kilka scenariuszy rozwoju.

o projekcie

Projekt „Scenariusze przyszłości bibliotek” nie jest klasycznym przykładem metody foresightowej, choć czerpie z niej inspirację. Przede wszystkim scenariusze są wynikiem uwspólnionej wizji mniejszej niż zazwyczaj grupy osób – w projekcie uczestniczyło grono kilkunastu ekspertek i ekspertów. Uzupełnieniem były opinie wyrażone w ankiecie przez kilkadziesiąt bibliotekarek i bibliotekarzy. Zastosowaliśmy również uproszczoną aparaturę statystyczną, opartą na pojedynczym, prostym sondażu. Przyjęliśmy jednak podstawowe założenia tradycyjnego foresightu: uwspólnienie indywidualnych perspektyw oraz metodę scenariuszową opartą na identyfikacji kluczowych trendów i czynników niepewności. Efektem są trzy scenariusze przyszłości bibliotek.

Do udziału w projekcie zaprosiliśmy ekspertki i ekspertów o różnorodnych kompetencjach związanych zarówno bezpośrednio z bibliotekarstwem, jak i z obszarami stanowiącymi kontekst dla działania bibliotek. Zespół składał się z bibliotekarzy, dziennikarzy, działaczy społecznych, medioznawcy, literaturoznawcy, filozofki, socjolożki, architektki oraz dyrektorki regionalnej instytucji kultury.

Główna praca analityczna została wykonana podczas dwóch całonocnych warsztatów. Ich uzupełnieniem była ankieta przeprowadzona wśród uczestników warsztatów oraz osobno wśród bibliotekarek i bibliotekarzy uczestniczących w pierwszym kongresie bibliotek publicznych „Biblioteka: lubię to!”. Jej celem było zebranie w bardziej usystematyzowany sposób wiedzy na temat kluczowych trendów związanych z bibliotekami i ich działalnością.

Celem warsztatów było kolejno:

- ×** **określenie funkcji biblioteki**, konieczne by móc zrozumieć nowe sposoby realizacji tych zadań w przyszłości oraz by zidentyfikować alternatywne instytucje, które mogą pełnić te same role (na zasadzie uzupełniania się lub konkurencji);

- ✘ **zidentyfikowanie trendów** wpływających na kształt społeczeństwa i kultury – a więc w szczególności bibliotek, ale też książek, ich społecznej roli oraz przemian ich formy – w perspektywie dwudziestu lat, a następnie określenie kierunku i natężenia zmian;
- ✘ **wyłonienie trendów kluczowych**, a następnie rozróżnienie procesów, co do kierunku których istnieje zgodność oraz tych, które należy uznać za czynniki niepewności, ponieważ nie jest możliwe jednoznaczne określenie ich charakteru;
- ✘ **sformułowanie scenariuszy przyszłości bibliotek** – alternatywnych wizji zależnych od tego, w jaki sposób rozwiną się dwa kluczowe czynniki niepewności.

W efekcie tego procesu powstały **trzy scenariusze rozwoju bibliotek, zależne od dwóch kluczowych czynników niepewności**. Pierwszym z nich jest **skala i sposób ingerencji państwa w kulturę**, realizacja misji publicznej w tym obszarze i wsparcie udzielane publicznym instytucjom kultury. Drugi czynnik niepewności to **kształt systemu własności intelektualnej**, a przede wszystkim restrykcyjność i rygor, z jakim będzie egzekwowane prawo autorskie. W każdym scenariuszu interesował nas kształt i charakter całego systemu bibliotecznego, ale przede wszystkim wizja typowej biblioteki, będącej jego podstawowym elementem.

Powstałe w ramach projektu scenariusze mogą być szokujące, a przedstawione w nich wizje rozwoju bibliotek są w dużej mierze pesymistyczne. Zgodnie z nimi biblioteki w ciągu najbliższych dwudziestu lat zmieniać się znacząco, a kształt tych zmian może budzić obawy. Jednocześnie zaskakujące wydają się wnioski dotyczące przyszłości książki drukowanej – dalekie od często kreślonego scenariusza „śmierci książki”, ale też przewidujące ich funkcjonowanie daleko odmienne od dzisiejszego.

Podczas lektury scenariuszy należy pamiętać, że są one w pewnym stopniu przerysowane, można powiedzieć, że są abstrakcjami, „typami idealnymi” sytuacji, które zapewne nigdy nie zajdą w pełni. Takie przerysowanie, pokazanie różnych wariantów zdarzeń w skrajnej postaci, pozwala lepiej zrozumieć konsekwencje podejmowanych działań i czekające nas zmiany.

Trendy zidentyfikowane w tym raporcie jako wpływające na biblioteki są w dużej mierze poza naszą kontrolą – nie tylko na poziomie jednostkowej instytucji, ale całego systemu bibliotecznego, a ogólniej – naszego państwa i społeczeństwa. Tak jest na przykład z wieloma przemianami technologicznymi. Łatwiej jednak będzie planować działania, rozumiejąc ich kontekst i możliwe konsekwencje. Na niektóre procesy warunkujące przyszłość można do pewnego stopnia wpływać. Scenariusze pozwalają się przygotować również do tego.

Komentarza wymaga także przedstawiona w niniejszym raporcie wizja przemian technologicznych. Znacząca część trendów opisuje je lub procesy bezpośrednio z nich wynikające. Tendencje te są wyraźnie widoczne już dzisiaj – choć zazwyczaj mamy poczucie, że jeszcze nie objawiły się z pełną siłą. Wiemy więc na przykład, że w przyszłości będzie rosła rola urządzeń mobilnych, a wraz z nimi wszechobecnego dostępu do Sieci; że będzie postępować digitalizacja zasobów, a wraz z nią wzrośnie ich dostępność (w obiegu formalnym lub nieformalnym, za pośrednictwem zarówno inicjatyw publicznych, jak i biznesowych, takich jak Google Books); że wreszcie dojdzie do – zapowiadanego już od lat – upowszechnienia książek elektronicznych.

Mimo pewności co do podstawowych kierunków zmian, trudno jest prognozować, jak wszystkie te procesy rozwiną się w perspektywie dwudziestu lat: czy treści elektroniczne uczynią nośniki analogowe niemal zbędnymi? Jak w kontekście ostatnich danych na temat niskiego poziomu czytelnictwa – także tekstów w formatach elektronicznych – kształtować się będzie zainteresowanie długimi

tekstami? Czy wszechobecny dostęp do zasobów Sieci spowoduje, że wszelkie inne źródła wiedzy i kultury przestaną być potrzebne? Jak bardzo ludzie zanurzeni w cyfrowym wymiarze będą pragnęli bezpośredniego kontaktu, autentycznych zdarzeń, doświadczenia cielesności?

Ostatnie dwie dekady nauczyły nas, że nie potrafimy przewidzieć w detalach zmiany technologicznej, i to nie tylko w perspektywie dwudziestu, ale nawet dziesięciu lat. Kto bowiem na początku wieku umiał realnie opisać popularyzację smartfonów czy tabletów – a tym bardziej jej skutki? To pokazuje, że choć łatwo jest przedstawić ogólne trendy, to trudniej opisać je szczegółowo – a takie jest założenie scenariuszy. Zarysowując kondycję technologiczną każdego scenariusza, unikaliliśmy więc opisów urządzeń, zakładając, że to one mogą się najprędzej zdezaktualizować.

Zapraszamy do lektury, podkreślając raz jeszcze, że foresight to nie tylko metoda badawcza mająca na celu zbudowanie wizji przyszłości – dużo istotniejszy jest fakt, że zaangażowanie w ćwiczenie foresightowe jest sposobem na przygotowanie się na nią. Prezentowanych tutaj wizji nie można analizować w oderwaniu od terażniejszości, którą przecież też opisują – ujawniając trendy, które dziś wydają się istotne, mówiąc o identyfikowanych obecnie wyzwaniach, szansach i zagrożeniach. **Foresight jest przede wszystkim sposobem na osvajanie się z myśleniem o przyszłości oraz na przyjęcie proaktywnego stosunku do zachodzących zmian.**



*Czy treści
elektroniczne uczynią
nośniki analogowe
niemal zbędnymi?*

*Jak w kontekście
ostatnich danych
na temat
niskiego poziomu
czytelnictwa
kształtować się będzie
zainteresowanie
długimi tekstami?*

*Czy wszechobecny
dostęp
do zasobów Sieci
spowoduje,
że wszelkie inne źródła
wiedzy i kultury
przestaną być
potrzebne?*



FUNKCJE BIBLIOTEK

Czym jest biblioteka?

Biblioteka to – według najprostszej definicji i obiegowego wyobrażenia – wypożyczalnia książek. Miejsce, w którym książki są przechowywane, katalogowane i udostępniane. Jednak biblioteka to nie tylko książki. Biblioteka to także konkretna przestrzeń oraz pracujący w niej ludzie, o określonej wiedzy i umiejętnościach.

Termin „biblioteka” jest pewnym uproszczeniem, odnosi się przecież do kilku różnych wariantów tej instytucji. Ich wspólnym mianownikiem jest zawsze posiadanie określonego zasobu i jego udostępnianie. Odwiedzając Bibliotekę Narodową, a następnie najbliższą bibliotekę publiczną, widzimy, że reprezentują ten sam typ instytucji, ale jednocześnie bardzo się różnią. Jednak bez względu na wszystko, **każda biblioteka jest ważnym miejscem publicznym**, a w wypadku tych mniejszych, często jednym z nielicznych miejsc spotkań w okolicy. To przestrzeń rozmowy i współpracy – przynajmniej w założeniu, bo w rzeczywistości wiele bibliotekarek i bibliotekarzy postrzega je jako miejsca pracy i skupienia. Archiwa wymagające ciszy i powagi. Wreszcie, **biblioteka to jeden z kilku podstawowych typów instytucji publicznej opartej na idei dzielenia się i swobodnego udostępniania swoich zasobów.**

Co istotne, biblioteki uczestniczą obecnie w przemianach dotyczących kultury jako takiej, a wynikających ze zmian technologicznych. Wraz z rosnącą popularnością nowych rodzajów mediów (na przykład gier komputerowych), nowych nośników (na przykład płyt DVD), a przede wszystkim treści cyfrowych bez nośników, kopiowanych i udostępnianych poprzez Sieć jako pliki, biblioteka coraz częściej przestaje być tylko „świątynią książki”. Nie mamy przy tym do czynienia z zamianą jednego typu przedmiotu na inny. Nie chodzi o to, że biblioteka może się stać „świątynią filmu” czy „świątynią pliku komputerowego”. Nowe zjawiska wpływają na coś dużo ważniejszego: na sposoby naszego obcowania z treściami kultury.

Myśląc o scenariuszach rozwoju bibliotek, skupiliśmy się na początku na funkcjach, które te instytucje pełnią – niezależnie od ich wielkości, wyglądu czy zamożności. Funkcje te są, naszym zdaniem, w dużej mierze wspólne dla wszystkich bibliotek. Jednak przede wszystkim interesowały nas biblioteki publiczne – bowiem to one są najbardziej obecne w naszym codziennym życiu i zapewniają powszechny dostęp do kultury.

Analiza funkcji jest niezbędna. Zastanawiając się nad zadaniami wypełnianymi przez biblioteki, definiujemy bowiem podstawowe wyznaczniki tych instytucji. Funkcje te albo nie powinny się zmieniać, albo mogą ulec przeformułowaniu, ale musi to być wynik świadomej decyzji – ponieważ inne będą wówczas cele istnienia bibliotek. Dopiero mając jasność co do funkcji bibliotek, można próbować przewidzieć, w jaki sposób i przez jakiego typu instytucje mogą być one realizowane w przyszłości.


Określając funkcje bibliotek, wzięliśmy pod uwagę następujące kwestie:

- ✘ **Istnieje duża różnorodność tych instytucji.** Małe biblioteki wiejskie i duże wojewódzkie, biblioteki publiczne, szkolne i akademickie. W każdej z tych kategorii można znaleźć biblioteki o znacząco różnej gotowości do wdrażania reform, budżecie czy dbałości o kwestię atrakcyjności dla użytkowników.
- ✘ **Równie różnorodni jak same biblioteki są ich użytkownicy.** Biblioteki publiczne – z założenia inkluzywne i dostępne dla wszystkich – stoją przed dylematem: komu tak naprawdę mają służyć, jeśli teoretycznie służą wszystkim?

- ✗ **Istnieje napięcie między biblioteką określaną magazynem wiedzy, wymagającym skupienia i odciążenia się od świata, a biblioteką jako przestrzenią publiczną i miejscem spotkań, niekoniecznie związaną z książkami czy nawet słowem drukowanym.**
- ✗ **Biblioteki z jednej strony przechodzą proces modernizacji, wynikający między innymi z wprowadzenia technologii cyfrowych i pogoni za wymaganiami użytkowników, zwłaszcza młodych. Z drugiej strony nabierają charakteru instytucji „retro”, stanowiących ostoję tradycyjnych wartości kulturowych, miejsc nieco staroświeckich – co z czasem może okazać się dla niektórych osób atrakcyjne, choć dziś archaiczność raczej budzi niechęć. Swobodny dostęp do treści zmagazynowanych w bibliotekach to dostęp „powolny” (w tym samym sensie, w jakim mówimy o ruchu „slow food”), przeciwstawiający się nazbyt szybkiej konsumpcji kultury.**

Biblioteki są więc dzisiaj w pewnym sensie instytucjami paradoksalnymi – jednocześnie tradycyjnymi i nowoczesnymi, wymagającymi szybkich reform i czerpiącymi siłę ze swojej niezmienności, pozostającymi ostoją w coraz silniej segmentującej się i coraz bardziej chaotycznej kulturze. Ponadto podobną rolę do bibliotek publicznych pełnią inne instytucje i zbiory, a termin biblioteka bywa używany do opisu najróżniejszych kolekcji („biblioteka programistyczna” to zebrane i udostępniane fragmenty programów, które wykorzystują informatycy, z kolei muzycy używają „bibliotek sampli” oferujących krótkie wycinki innych utworów, wykorzystywane do tworzenia kompozycji). Nowe technologie, ułatwiające udostępnianie informacji sprawiły, że bibliotekom zrodziła się konkurencja, jeśli chodzi o zapewnianie darmowego dostępu do zbiorów kultury i wiedzy. Równocześnie poszukując dla siebie nowych funkcji, biblioteki wchodzą w obszar działalności innych instytucji, jak choćby domów kultury.

W tej sytuacji zarówno nazwa, jaki i obecna infrastruktura mają drugorzędne znaczenie. Aby uzmysłowić sobie, czym dziś jest biblioteka, i czym może być w przyszłości, trzeba najpierw zrozumieć jej podstawowe funkcje.



Biblioteki są dzisiaj w pewnym sensie instytucjami paradoksalnymi – jednocześnie tradycyjnymi i nowoczesnymi; wymagającymi szybkich reform i czerpiącymi siłę ze swojej niezmienności.

Biblioteka i jej pięć podstawowych funkcji

Zidentyfikowaliśmy pięć kluczowych funkcji bibliotek. Z jednej strony są one bezpośrednio związane z ich misją – przekładają się na działania, co do których większość osób nie ma wątpliwości, że biblioteki powinny je realizować. Z drugiej strony szybko staje się jasne, że te same funkcje pełnią dzisiaj inne instytucje, a ludzie poszukując rozmaitych treści, korzystają także z rozwiązań nieformalnych, pozbawionych umocowań organizacyjnych i prawnych. W końcu pożyczanie sobie nawzajem zbiorów było powszechne od zawsze.

Biblioteki mogą pewne funkcje realizować w sposób lepszy lub też w unikalny sposób łączyć różne zadania – nie mają jednak monopolu na ich realizację. By zachować swoją specyfikę i tożsamość oraz by realizować misję publiczną, biblioteki powinny nadal realizować swoje podstawowe funkcje. Robiąc to, muszą jednak uwzględniać konkurencję podmiotów o zbliżonym działaniu.

Należy pamiętać, że poniższe pięć funkcji składa się na uproszczoną i uogólnioną wizję działania biblioteki, którą poszczególne podmioty realizują w różnym stopniu. Analizowanie tych funkcji w kontekście trwających i przyszłych zmian (dotykających również bibliotek), rodzi wiele dylematów, z których najważniejsze sygnalizujemy.

1. ARCHIWIZACJA I GROMADZENIE ZASOBU

Podstawową funkcją biblioteki jest utrzymywanie zbioru utworów. **Zasoby biblioteczne są bardziej długotrwałe** od zasobów rynku wydawniczego, z którego tytuły znikają w szybkim tempie, by zrobić miejsce dla nowości. Są też **bardziej dostępne** od prywatnych kolekcji, które choć są trwałe, dają możliwość korzystania z nich jedynie niewielkiej grupie osób. Połączenie trwałości i dostępności czyni ze zbioru bibliotecznego bardzo cenny zasób, a z biblioteki „kotwicę kulturową” społeczeństwa. Biblioteka jest jedną z instytucji pamięci.

Swoboda docierania do kultury poprzez Sieć może spowodować, że biblioteki skupią się na tworzeniu archiwów kultury, co już dziś robią duże biblioteki miejskie, regionalne i narodowe. Taka sytuacja może oznaczać zmniejszenie liczby lokalnych, małych bibliotek, których celem nie jest akumulacja, lecz bieżące udostępnianie utworów. Biblioteki mogą się też stać „sezamami książek” – ostatnimi miejscami, w których będą dostępne kosztowne w przechowywaniu i ulegające niszczeniu, ale ważne jako dokumenty historyczne i „wersje referencyjne” utwory na nośnikach analogowych.

DYLEMAT:

Biblioteki w przyszłości mogą zmierzać w kierunku uznania archiwizacji za podstawę swojej misji, koncentrując się na wiernym przechowywaniu dziedzictwa. Mogą też – wręcz przeciwnie – skupić się na kwestii dostępu, jak najbardziej ułatwiając korzystanie z dóbr kultury. Można oczywiście te dwie funkcje i podejścia łączyć, ale archiwizacja i udostępnianie opierają się na odmiennych filozofiach.

2. UDOSTĘPNIANIE KULTURY, INFORMACJI I WIEDZY

Równie ważne jak archiwizacja kultury jest zapewnienie do niej dostępu użytkownikom. Biblioteki publiczne są jedynym rodzajem instytucji kultury w Polsce, w której możliwość korzystania ze zbiorów jest całkowicie darmowa. Biblioteki pozyskują więc zasoby (na przykład na rynku wydawniczym), by następnie uczynić je dobrem wspólnym. **Biblioteka to instytucja, która promuje dzielenie się kulturą.**

Już dziś środowiska bibliotekarskie często zabierają głos w debatach na temat dostępności i otwartości kultury, regulowanych między innymi przez prawo autorskie. Możliwe, że przyjdzie im bronić szerokiej dostępności treści, którą zapewnia Internet (oferujący cyfrowe zasoby biblioteczne, zasoby instytucji innych typów, zbiory komercyjne, ale też kolekcje indywidualne lub tworzone razem przez nieformalne grupy). Taką publiczną dostępność zasobów w Sieci można traktować jako rozwinięcie misji biblioteki w świecie cyfrowym. Jednocześnie zakłóca ona dotychczasowe modele biznesowe i może szkodzić interesom posiadaczy praw autorskich do tych zasobów. Zakres dostępności jest więc przedmiotem jednej z ważniejszych debat związanych z polityką kulturową, która obejmuje także zakres praw bibliotek do korzystania i udostępniania zasobów.

Archiwizacja kultury i zapewnianie do niej dostępu – dwa niezbędne aspekty biblioteki – są przy tym działaniami częściowo sprzecznymi. Najlepsze archiwum jest hermetycznie szczelne, odcięte od zewnętrznego świata, zamknięte przed osobami nieupoważnionymi. Z kolei chcąc zapewnić jak najszerszy dostęp, należałoby przestać troszczyć się o integralność zasobów. W dzisiejszych czasach zarówno funkcja archiwizująca, jak i funkcja zapewniania dostępu wiążą się coraz częściej z procesem digitalizacji. Tworzenie i udostępnianie kopii cyfrowych utworów – potocznie traktowanych jako te same utwory, tylko w nowej postaci – gwarantuje zarówno ich większą trwałość (co szczególnie widać w przypadku książek i czasopism wydawanych na kwaśnym papierze lub filmów nagranych

na taśmie celuloidowej – fizycznych nośnikach, które z czasem całkowicie niszczą), jak i większą dostępność. Oczywiście osobną kwestią pozostaje ochrona oryginalnego, analogowego nośnika utworu.

Tak więc proces digitalizacji pozwala w dużej mierze rozstrzygnąć powyższy dylemat, ale wprowadza do dyskusji o bibliotekach kolejne. Choć wydaje się oczywiste, że w kwestii udostępniania treści kulturowych nie powinniśmy zdawać się na rynek, to pojawia się pytanie, czy biblioteki mogą w jakikolwiek sposób rywalizować w tym obszarze z potężnymi podmiotami komercyjnymi, jak firma Google? Równocześnie należy zaznaczyć, że digitalizacja zbiorów jest prowadzona jedynie przez niektóre biblioteki i obejmuje zazwyczaj część zasobów. Wiele bibliotek, szczególnie publicznych, operuje niemal wyłącznie zbiorami na nośnikach fizycznych. Wreszcie kwestia trwałości i archiwizacji zbiorów cyfrowych jest równie wielkim wyzwaniem, jak w przypadku nośników analogowych – dyski komputerowe i formaty plików nie są wieczne.

DYLEMAT:

Co pewien czas powraca debata o roli i specyfice poszczególnych mediów: książki, mediów audiowizualnych (w tym telewizji) oraz cyfrowych. Jakie stanowisko powinny przyjąć biblioteki? Czy mają być instytucjami książki, szczególnie w postaci drukowanej, i bronić tego formatu jako wyjątkowo cennego? A może mają się stać mediatekami, udostępniającymi treści w dowolnej postaci? Kolejny dylemat dotyczy digitalizacji. Z jednej strony usprawnia ona zdolność bibliotek do realizacji podstawowych funkcji. Z drugiej – stawia pod znakiem zapytania istotę biblioteki, utwory w postaci cyfrowej mogą z łatwością krążyć poza bibliotekami, które przestają wówczas być wyjątkowymi „skarbnicami wiedzy”, a przypisanie zasobów do fizycznej instytucji wydaje się sprzeczne z logiką ery informacyjnej. Ponadto coraz więcej treści powstaje dziś w postaci cyfrowej, a naturalnym środowiskiem jest dla nich Internet, który sam pod wieloma względami przypomina bibliotekę. Jaka więc będzie rola bibliotek w świecie, w którym archiwizację i udostępnianie zasobów zapewnia każdemu Sieć? I czy biblioteki są w stanie rywalizować z podmiotami komercyjnymi, skuteczniej realizującymi podobne cele?

3. KATALOGOWANIE, PORZĄDKOWANIE I SELEKCJA ZBIORÓW

Z punktu widzenia użytkowników, szczególnie najmłodszych, biblioteka – a dokładniej rzecz biorąc odpowiednio przeszkolony bibliotekarz lub bibliotekarka, z dostępem do katalogu bibliotecznego – to analogowy odpowiednik wyszukiwarki internetowej. Jest to oczywiście uproszczenie, bowiem automatyczne katalogowanie na potrzeby wyszukiwania w Sieci to proces zupełnie inny niż tradycyjne katalogowanie zbiorów. Jednak Internet bywa często potocznie postrzegany jako globalna, cyfrowa biblioteka.

Bez odpowiedniego uporządkowania, zbiory przechowywane przez bibliotekę byłyby nieprzydatne albo przynajmniej wymuszałyby zupełnie inne podejście do kultury – otwarte na przypadkowe odkrycia i brak jakiegokolwiek hierarchii lub klasyfikacji. Formowanie zasobu, a następnie porządkowanie zbiorów wiąże się z selekcją. Biblioteki zazwyczaj nie przechowują przypadkowych treści – tworzą kolekcje według klucza, związanego z kulturowym znaczeniem i wartością utworów, a pewne materiały trzymają głębiej w magazynach. Wyjątkiem są takie instytucje jak Biblioteka Narodowa, które z zasady kolekcjonują całokształt powstającej w kraju twórczości. Biblioteka jest więc filtrem, który współtworzy i dba o kanon kultury. Co ciekawe, do realizacji tej funkcji biblioteki nie wystarczą elementy bibliotecznego infrastruktury, takiej jak katalogi (oparte na fiszkach bądź cyfrowe).

Równie ważne są kompetencje bibliotekarza jako przewodnika po zasobie, którego jest opiekunem. Dlatego biblioteka to nie tylko odpowiednik wyszukiwarki – bibliotekarka lub bibliotekarz pełnią też funkcje kuratorskie, selekcjonują i opracowują zasoby, podpowiadają i doradzają użytkownikom. W czasach kultury nadmiaru, w której szybki dostęp do potężnej ilości treści zgrupowanych w Sieci najczęściej nie stanowi problemu, ale wciąż problematyczne wydaje się ich filtrowanie, może to być istotna wartość biblioteki. Stanowi ją również zdolność umieszczenia utworu w kontekście kulturowym – gdy tak często okazuje się, że znalezione w Sieci treści są z tego kontekstu odarte lub zmuszają użytkownika do samodzielnego jego odtworzenia.

To znamienne, że komercyjny obieg kultury w Sieci coraz częściej z powodzeniem rozwija modele oparte na idei *curated computing*, zgodnie z którą użytkownicy zasobów rezygnują z dowolności wyboru i zdają się na dostawcę – a więc na ograniczony, ale przez to bardziej przejrzysty zbiór treści wypełniony materiałami wysokiej jakości, podobny do tradycyjnej biblioteki – a tak różny od doświadczenia przeglądania Sieci.

Selekcja treści jest tym, co najbardziej różni tradycyjną bibliotekę od biblioteki globalnej – Internetu. W tej pierwszej zbiory są selekcjonowane na początku, więc kolekcja składa się z utworów wybranych (po części wynika to z ograniczeń przestrzennych bibliotecznych magazynów, ale przede wszystkim z idei kanonu kulturowego, opartego na odróżnianiu dzieł wartościowych od niewartościowych). W Sieci natomiast nie istnieją filtry ograniczające możliwość udostępnienia treści (z wyjątkiem ograniczeń dotyczących materiałów nielegalnych lub sytuacji cenzury Internetu) – internetowa biblioteka jest sumą wkładów milionów osób, a obowiązek ich selekcji spoczywa na użytkowniku. Ten do pomocy ma jedynie narzędzia, takie jak wyszukiwarki, dokonujące wyboru w już istniejącym zasobie. Treści w sieci podlegają więc selekcji – ale zamiast kanonu mamy niezliczoną liczbę indywidualnych gustów i hierarchii.

DYLEMAT:

Tożsamość bibliotek jest ściśle związana z ideą selekcji treści i określania kulturowego kanonu. Jednocześnie biblioteki, tworząc dostępne w Internecie zasoby cyfrowe, wchodzą w kontakt z przestrzenią opartą na innych mechanizmach selekcji (lub nawet jej braku). Biblioteki stoją więc przed dylematem – czy ich funkcją jest podtrzymywanie kanonu kulturowego czy powinny pomagać użytkownikom w dokonywaniu selekcji kultury? Czy biblioteka sama powinna być filtrem, czy też uczyć innych tworzyć własne filtry? Wreszcie – czy bibliotekarki i bibliotekarze są przygotowani do pełnienia roli kompetentnych kuratorów szybko powiększającego się zasobu, nad którym sprawują pieczę?

4. TWORZENIE MIEJSC PUBLICZNYCH

Biblioteka to nie tylko zbiór książek, to także konkretna przestrzeń, w której można z nimi obcować w komfortowych warunkach, uczyć się lub pisać, także bez udziału książek, korzystając z atmosfery ciszy i skupienia. Biblioteka jako miejsce publiczne służy również spotkaniom ze znajomymi, kontaktom z ludźmi, bywa przestrzenią wydarzeń społecznych oraz kulturalnych. W małych miejscowościach może wręcz pełnić funkcję rozrywkową, będąc alternatywą dla sklepu spożywczego, remizy czy przystanku autobusowego. Także w dużych miastach i na uczelniach biblioteki są miejscami, w których po prostu z przyjemnością się przebywa i w których czasem kwitnie nawet życie towarzyskie. Biblioteka jest ważnym punktem na mapie miasta, miasteczka lub wsi.

Funkcjonowanie biblioteki jako miejsca publicznego uzasadnia jej trwanie nawet w czasach cyfrowych, gdy dostęp do kultury w postaci cyfrowej będzie coraz częściej zdalny i wizyta w bibliotece nie będzie już potrzebna.

DYLEMAT:

Skoro archiwa cyfrowe mogą być dostępne przez Internet, to czy biblioteki nie powinny się stać przyjaznymi przestrzeniami publicznymi – miejscami animacji kulturowej, budowania więzi społecznych, spotkań, ewentualnie pracy? Trochę domami kultury i świetlicami, trochę przestrzeniami wspólnej pracy dla „pracowników wiedzy”, tzw. wolnych strzelców coraz częściej pracujących bez stałych umów i pozbawionych własnej przestrzeni biurowej? W takich bibliotekach treści byłyby dostępne przede wszystkim przez Internet, ale na takich samych zasadach, co w dowolnym innym miejscu.

Co w takim wypadku wyróżniałoby bibliotekę spośród innych miejsc? Czy tę rolę równie dobrze mogą pełnić kawiarnie i kluby albo wspomniane wcześniej domy kultury? Wreszcie – czy podążając tą ścieżką, już dziś obieraną przez wiele publicznych instytucji kultury, w tym biblioteki, unikniemy komercjalizacji przestrzeni bibliotecznej? Czy za kolejne oferowane przez bibliotekę atrakcyjne kursy i imprezy ich uczestnicy będą musieli płacić? Czy też okaże się, że mając dostęp do wspólnej przestrzeni, użytkownicy są zdolni samoorganizować się w jej ramach, także na zasadach niekomercyjnych?

5. WYRÓWNYWANIE SZANS

Dla części użytkowników biblioteki są jednym z wielu elementów rozbudowanej siatki miejsc i instytucji dających możliwość uczestniczenia w kulturze. Dla innych stanowią w tej mierze jedną z nielicznych, a czasem jedyną szansę. Biblioteki pomagają więc walczyć z wykluczeniem osób, których nie stać na korzystanie z szerokiej oferty kulturalnej lub które mają utrudniony dostęp do infrastruktury, na przykład ze względu na miejsce zamieszkania. Widziane z tej perspektywy biblioteki są instytucjami edukacyjnymi, uczącymi między innymi umiejętności i nawyku czytania czy zdobywania informacji. Stanowią w tym względzie wsparcie dla szkoły, a nawet domu. Można w nich też po prostu nieodpłatnie skorzystać z Internetu. Funkcja wyrównywania szans edukacyjnych czy szans na aktywne uczestnictwo w kulturze jest ważna w coraz bardziej rozwarstwionym społeczeństwie, z jakim mamy do czynienia w Polsce. Biblioteka pomaga ludziom.

DYLEMAT:

Uważa się, że Internet jest medium, które zapewni powszechny i tani dostęp do wiedzy oraz kultury. Jednak w rzeczywistości także Sieć ma swoje ograniczenia, są nimi na przykład koszty jej użytkowania. Dodatkowo, ludzie pozbawieni motywacji i umiejętności nie dotrą sami do interesujących lub przydatnych im treści. W takim ujęciu Internet wcale nie musi wyrównywać szans, może wręcz pogłębiać nierówności społeczne zgodnie z zasadą, że bogaci w kompetencje za sprawą Internetu pomnożą swój kapitał, jeszcze bardziej „uciekając” osobom tych kompetencji pozbawionym.

Skoro Internet nie rozwiąże problemu nierównego uczestnictwa w kulturze, może potrzebna jest instytucja, która będzie wspomagać ludzi korzystających z tego medium? Biblioteka likwidowałaby nierówności w tej sferze i służyła za pośrednika – patrząc szerzej – wspomagałaby ludzi, którzy z różnych powodów mają trudności z udziałem w życiu społecznym.

Problemem jest też wyrównywanie szans w dostępie do samej biblioteki. Instytucje stoją przed wyborem między ekskluzywnością – stawianiem na użytkownika o wysokich kompetencjach kulturowych – a podejściem egalitarnym, zgodnie z którym ważne jest docieranie także do osób o niższych kompetencjach lub ich zupełnie pozbawionych.

Wyrównywanie szans powinno być więc nie tyle obszarem działania, co wymiarem przenikającym wszystkie aktywności bibliotek. Zwłaszcza, że jako instytucje publiczne powinny one troszczyć się o osoby i całe grupy społeczne, które nie są atrakcyjne dla rynku i przez to zostają wykluczone z działań podmiotów komercyjnych. A więc wszystkich, którzy nie stanowią dobrej „grupy docelowej”: wszelkiego rodzaju mniejszości, osoby starsze, osoby gorzej wykształcone czy niepełnosprawne. Stawia to przed bibliotekami nie tylko wyzwania infrastrukturalne, ale także związane z nowymi kompetencjami pracowników, niewynikającymi bezpośrednio z dotychczasowych funkcji tych instytucji.

UDOSTĘPNIANIE
KULTURY,
INFORMACJI
I WIEDZY:
BIBLIOTEKA
TO INSTYTUCJA,
KTÓRA PROMUJE
DZIELENIE SIĘ KULTURĄ

ARCHIWIZACJA
I GROMADZENIE
ZASOBU:
BIBLIOTEKA
JEST JEDNĄ
Z INSTYTUCJI
PAMIĘCI

KATALOGOWANIE,
PORZĄDKOWANIE
I SELEKCJA ZBIORÓW:
BIBLIOTEKA
JEST FILTREM,
KTÓRY
WSPÓŁTWORZY
I DBA O KANON
KULTURY

TWORZENIE
MIEJSC PUBLICZNYCH:
BIBLIOTEKA
JEST WAŻNYM
PUNKTEM
NA MAPIE MIASTA,
MIASTECZKA
LUB WSI

WYRÓWNIJANIE
SZANS:
BIBLIOTEKA
POMAGA
LUDZIOM

Alternatywy dla bibliotek

Jednym ze skutków popularyzacji cyfrowych technologii komunikacyjnych jest nagłe zwiększenie liczby istniejących obiegów kultury - producentów i nadawców treści oraz kanałów, którymi są one udostępniane. Posiadanie komputera wystarcza dziś w gruncie rzeczy, by tworzyć muzykę, napisać i opublikować książkę, a nawet prowadzić czasopismo lub wydawnictwo. Oprócz wytwarzania ogromnej ilości nowych treści cyfrowych, digitalizowane są zasoby analogowe. Na ten proces nałożyła się globalizacja, na skutek której mamy dużo łatwiejszy dostęp do wytworów innych kultur - Polacy oglądają latynoamerykańskie telenowele, organizowane są festiwale kina irańskiego czy koreańskiego, a wśród młodzieży popularne są japońskie komiksy i kreskówki. Wreszcie, w tym samym czasie przemiany polityczne i ekonomiczne spowodowały wzrost liczby wszelkiego rodzaju mediów i konkurencję na rynku kultury, który jeszcze dwadzieścia lat temu był zmonopolizowany przez państwo.

Nowe formy kultury - i ich twórcy - są często traktowani przez osoby zaangażowane w tradycyjny obieg kultury jako konkurencja, niejednokrotnie zabójcza. Tymczasem współcześni użytkownicy kultury są coraz bardziej przyzwyczajeni do różnorodności i nadmiaru. Wielość opcji, źródeł treści i pośredników jest dla nich sytuacją normalną. Swobodnie wybierają spośród licznych propozycji. Ponadto alternatywne źródła treści coraz częściej wchodzą w nieoczekiwane sojusze z instytucjami oficjalnymi, tworząc rozmaite hybrydy - amatorsko-profesjonalne, komercyjno-publiczne, państwowo-oddolne itd. Nowe punkty na mapie tworzenia i dystrybucji treści kultury to większy tłok (i konkurencja), ale też większe możliwości budowania współpracy. Równocześnie szybkość przemian pokazuje, że trudno oczekiwać prostych i stabilnych rozwiązań - rozedrganie i nieustanny ruch, jakie charakteryzują dzisiejszy pejzaż kulturowy, stają się też udziałem instytucji sformalizowanych.

Biorąc pod uwagę zmieniające się - a czasem wręcz niejasne - funkcje bibliotek oraz niestabilny pejzaż kulturowy, w którym tradycyjne funkcje instytucji są coraz częściej realizowane w sposób nieoczekiwany, sądzimy, że wiele podmiotów może podejmować działania dotychczas typowe dla bibliotek.

W projekcie z łatwością były wskazywane alternatywy dla małych bibliotek publicznych - instytucje i procesy realizujące te same co one funkcje. Każda z opisanych poniżej opcji różni się przy tym od biblioteki sposobem realizacji danej funkcji, robią to na inną skalę, z różną wydajnością, wreszcie - dla różnych celów.

ARCHIWIZACJA I TWORZENIE ZASOBU

Alternatywy dla bibliotek: pirackie sieci wymiany plików, komercyjne podmioty udostępniające archiwa cyfrowe, wydawcy i sklepy, prywatne osoby digitalizujące kulturę.

UDOSTĘPNIANIE KULTURY, INFORMACJI I WIEDZY

Alternatywy dla bibliotek: Internet, a przede wszystkim korporacje medialne udostępniające treści za jego pomocą, prywatne osoby dzielące się swoimi zbiorami w serwisach społecznościowych (często w sposób nielegalny), znajomi, posiadający coraz bogatsze kolekcje prywatne, inne instytucje kultury - takie jak domy kultury czy uniwersytety otwierające się na ideę uczenia się przez całe życie, telewizja.

KATALOGOWANIE, PORZĄDKOWANIE I SELEKCJA ZBIORÓW

Alternatywy dla bibliotek: szkoły, system oświatowy, eksperci, elity opiniotwórcze, recenzenci, dom (rekomendacje rodziny), media (a w nich często eksperci), rankingi sprzedaży książek, fora dyskusyjne (w ich obrębie często grupy zainteresowań skupione wokół konkretnej pasji), kanony, rynek (który ulega modom), Wikipedia, Google, znajomi użytkownicy serwisów społecznościowych.

TWORZENIE MIEJSC PUBLICZNYCH

Alternatywy dla bibliotek: centra handlowe, księgarnie sieciowe, kluboksięgarnie, kawiarnie, domy kultury, świetlice, remizy, instytucje rekreacyjne i relaksacyjne (gabinety masażu, szkoły jogi, sauny, spa), kluby sportowe. W mniejszym stopniu przestrzenie publiczne – place, parki, ulice, środki transportu publicznego, kościoły.

WYRÓWNYWANIE SZANS

Alternatywy dla bibliotek: szkoły, inne instytucje kultury, organizacje pozarządowe, media publiczne, Internet.




Patrząc na powyższe listy warto zwrócić uwagę na dwie podstawowe kwestie. Z jednej strony rośnie znaczenie podmiotów komercyjnych, konkurujących z publicznymi, niekomercyjnymi instytucjami. Z drugiej strony, te same funkcje co formalne instytucje coraz częściej wypełniają osoby prywatne w sposób nieformalny, amatorski.

W realizacji swych podstawowych funkcji biblioteki rywalizują więc z wieloma różnymi instytucjami, a także działaniami oddolnymi prywatnych osób, co zmusza do postawienia kilku ważnych pytań:

- ✘ Na ile biblioteki powinny wciąż opierać się na tych funkcjach jako definiujących ich charakter – a na ile szukać nowych?
- ✘ Czy instytucja, która nie realizuje wszystkich wymienionych funkcji, nadal jest biblioteką?
- ✘ Czy nowe sposoby zaspokajania tych samych potrzeb mogą być lepsze od dotychczasowych – na ile biblioteki powinny się zmienić?

Próba odpowiedzi na te pytania jest niezbędna do zbudowania strategii rozwoju bibliotek na najbliższe dwadzieścia lat.



W realizacji swych podstawowych funkcji biblioteki rywalizują z wieloma różnymi instytucjami, a także działaniami oddolnymi prywatnych osób, co zmusza do postawienia kilku ważnych pytań.



TRENDY

Procesy, które ukształtują rzeczywistość kulturową i społeczną 2030 roku, a wraz z nią biblioteki i sposób ich funkcjonowania, towarzyszą nam już dzisiaj – choć często w postaci załączkowej. Przyszłość jest oczywiście wielką niewiadomą i wszelkie stwierdzenia dotyczące biegu zdarzeń należy traktować jedynie jako bardziej lub mniej prawdopodobne. Jednocześnie kluczowe procesy wydają nam się dzisiaj niemal pewne – mogą je zakłócić jedynie nagle, radykalne zmiany i wydarzenia, a te są nieprzewidywalne.

Opisując trendy, na podstawie których stworzyliśmy scenariusze przyszłości bibliotek, nie twierdzimy więc, że mamy pewność co do tego, jak za dwadzieścia lat Polska będzie wyglądać. Jesteśmy natomiast przekonani, że wiarygodnie opisujemy wspólne wyobrażenie tej przyszłości, i że ten opis może być wartościową wskazówką w myśleniu o problemach, które jej nadejście przyniesie bibliotekom.

Co nas czeka w przyszłości?


Poniżej opisujemy procesy, które będą kształtować otaczający nas świat w przeciągu najbliższych dwóch dekad. Jednocześnie w szczególności wpływają one na rozwój i funkcjonowanie bibliotek. Znaczenie zaproponowanych podczas warsztatów przez ekspertów trendów zostało następnie doprecyzowane za pomocą ankiety, którą wypełniła również grupa bibliotekarek i bibliotekarzy uczestniczących w kongresie bibliotek publicznych „Biblioteka: lubię to!”, który odbył się 22–23 listopada 2010 roku w Warszawie.

W trakcie prac nad raportem zidentyfikowaliśmy trendy, które naszym zdaniem odegrają kluczową rolę jako kontekst przemian bibliotek oraz ich funkcjonowania w 2030 roku. Po pierwsze, wyłoniliśmy sześć kluczowych procesów, które uczestnicy projektu uznali za szczególnie istotne. Ich uzupełnieniem jest szereg tendencji potencjalnie ważnych, lecz odgrywających mniejszą rolę. Ostatnim elementem o wyjątkowym znaczeniu są czynniki niepewności – dwa istotne zjawiska, w przypadku których sam kierunek zmian jest niepewny.

Wśród opisanych poniżej trendów można wyróżnić kilka kategorii. Po pierwsze, są to **przemiany mediów i technologii** – warunkują one dzisiaj wszystkie procesy kulturowe. Po drugie, są to powiązane z powyższą grupą **przemiany kultury** – sposobów tworzenia, udostępniania i korzystania z treści. Po trzecie, uwzględniamy **przemiany społeczne** – wraz ze zmianą społeczeństwa i potrzeb jego członków zmieniają się oczekiwania wobec publicznych instytucji kultury. Wreszcie niewielką, ale ważną kategorią przemian są **zmiany systemu prawa**, wpływają one bowiem silnie na sferę kultury.

Należy podkreślić, że uczestniczących w projekcie ekspertów interesowały przede wszystkim przemiany mediów i technologii, oraz ich wpływ na kulturę i jej instytucje. Do pewnego stopnia ten projekt jest więc foresightem technologicznym, zakładającym kluczową rolę tych czynników w kształtowaniu zmian przez najbliższe dwie dekady. Uzasadnieniem takiego wyboru jest fakt, że biblioteki w dużo większym stopniu mogą starać się wpływać na kształt stechnologizowanej kultury i regulację tej sfery, niż na przykład na szersze procesy społeczne.

W naszej analizie pomijamy szereg podstawowych czynników, które w perspektywie dwudziestu lat będą kształtować świat, takich jak dostępność źródeł energii czy skala zagrożeń ekologicznych i katastrof. Czynimy tak przyjmując, że ich wpływ na przyszłość bibliotek nie jest bezpośredni.



Procesy, które ukształtują rzeczywistość kulturową i społeczną 2030 roku, a wraz z nią biblioteki i sposób ich funkcjonowania, towarzyszą nam już dzisiaj – choć często w postaci załączkowej.

Sześć kluczowych trendów

1. GOOGLIZACJA KULTURY

Termin „googlizacja” można traktować ogólnie jako dominację na rynku serwisów internetowych w skali globalnej jednego lub kilku ponadnarodowych graczy, decydujących o kształcie kultury, a może nawet i społeczeństw. Ale można też rozumieć dosłownie – jako przekonanie, że decydującą rolę odegra działająca od dekady firma Google. Dominacja oznacza przejęcie przez jeden podmiot roli pośrednika we wszystkich kluczowych procesach kulturowych, a więc archiwizacji treści, ich udostępniania (zarówno w obrocie komercyjnym, jak i niekomercyjnym), katalogowania oraz rekomendowania. Już dziś firma Google odgrywa wiodącą rolę w procesie digitalizacji książek, a prowadzony przez nią serwis YouTube jest największym zasobem audiowizualnym na świecie i niedoścignionym archiwum wszelkich form kultury.

Nawet jeśli przez następne dwie dekady Google nie utrzyma pozycji lidera, to liczyć się będzie nie więcej niż kilku komercyjnych pośredników zajmujących niemal monopolistyczne pozycje. Już dziś życie kulturalne i społeczne w Sieci nie toczy się w przestrzeni publicznej, lecz na komercyjnych platformach takich jak Google, Twitter, Facebook czy Nasza Klasa. To tam spotykają się twórcy, odbiorcy i komentatorzy.

CO TO OZNACZA DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?

Biblioteka nie będzie w stanie konkurować z Google i innymi wielkimi graczami sieciowymi jako dostawca kultury i wiedzy. Jednak biblioteki działające razem, łączące w jednej sieci lokalne zasoby małych bibliotek oraz wiedzę i doświadczenia tych największych, mogą zapewnić dostęp do unikalnych zbiorów. Wyszukiwarek i innych narzędzi sieciowych nie należy traktować jako konkurencji, lecz szukać swojej roli jako pośrednika, przewodnika lub pomocnika w poruszaniu się po cyfrowym świecie, ewentualnie jako instytucji uzupełniającej zasoby w obszarach nieatrakcyjnych dla globalnych firm, a istotnych na przykład w kontekście ochrony dziedzictwa kulturowego.

2. KULTURA NADMIARU

Co dwie doby ludzkość wytwarza pięć miliardów gigabajtów treści – tyle samo, ile stworzyła od chwili swoich narodzin do roku 2003. W połowie 2007 roku użytkownicy serwisu Youtube dodawali do niego co minutę sześć godzin nagrań. W połowie 2009 roku było to już dwadzieścia godzin, a pod koniec 2010 roku ponad trzydzieści pięć godzin na minutę. Społeczeństwa oparte na wiedzy toczą ciągłą walkę z natłokiem informacji, tworząc odpowiednie narzędzia doboru i filtrowania danych, które – w rosnącej masie – pozwolą znaleźć potrzebną wiedzę. Kultura zawsze była sferą nadmiaru, ale dziś osiąga ona skrajne rozmiary, w miarę wzrostu liczby twórców i producentów, kanałów dystrybucji oraz obiegów kultury, dostępnych niemal bezkosztowo także dla indywidualnych osób.

Również proces digitalizacji treści powoduje, że kultura dotychczas zamknięta w magazynach i archiwach staje się w Sieci dostępna „na wyciągnięcie ręki”. W perspektywie dwudziestu lat dziedzictwo ludzkości – a przynajmniej ta jego część, która jest istotna dla współczesnych – zostanie w całości zdigitalizowane. Powszechność i forma dostępu do tego zasobu zależy dziś przede wszystkim nie od technologii (która umożliwia masowe użytkowanie), lecz od systemu własności intelektualnej. Czy korzystanie z zasobów Sieci będzie darmowe czy płatne? Czy treści będą dostępne w pojedynczym, „monopolistycznym” serwisie internetowym, czy też noszone w niezliczonych kopiach zapisanych w przenośnych urządzeniach.

CO TO OZNACZA DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?

Przyjęło się myśleć o bibliotece jako o skarbcu kultury – choć w ostatnich latach coraz częściej słychać głosy, że przy ograniczonym budżecie oferta bibliotek przestaje być atrakcyjna. Jednak w sytuacji nadmiaru cyfrowych treści ograniczony zasób dostępny w bibliotece może zachęcać właśnie dzięki temu, że jest skończony i uporządkowany. Ma „ludzką skalę”, której brak przepastnym zbiorom Internetu.

3. KRYZYS FILTRÓW KULTURY

W gospodarce najbliższych dwóch dekad najważniejszym zasobem będzie uwaga użytkowników. Wobec rosnącej ilości i tak już dostępnych w nadmiarze treści, nadal ważne pozostają kwestie finansowe, przede wszystkim trzeba będzie jednak zabiegać o to, by użytkownik w ogóle zainteresował się danym utworem. A największym wyzwaniem dla nas wszystkich, ale przede wszystkim twórców chcących zaistnieć w publicznej świadomości, będzie znalezienie redaktorów, krytyków, recenzentów – przewodników po coraz obszerniejszej przestrzeni kultury. O sukcesie produktu zadecyduje zdolność przyciągnięcia uwagi, zainteresowania ludzi, wyróżnienia się w masie podobnych – lub zupełnie innych – rzeczy i zjawisk. Co więcej, kojarzenie informacji, usług lub produktów z odpowiednimi osobami będzie coraz trudniejsze – ze względu na rosnącą ilość danych, ale też z uwagi na oczekiwania użytkowników, którzy będą wymagać spersonalizowanej, odpowiadającej ich indywidualnym potrzebom oferty.

Ostatnie dekady to okres szybkiego rozwoju różnorodnych mechanizmów filtrowania informacji, zarówno automatycznych (wyszukiwarki), jak i opartych na pracy ludzi (na przykład rekomendacje dla znajomych publikowane w serwisach społecznościowych). Jednocześnie rośnie poczucie, że nawet te narzędzia nie wystarczą wobec tempa tworzonej wspólnie, przez miliardy osób, wiedzy i treści. Co więcej, narzędzia filtrujące to zazwyczaj rozwiązania komercyjne, często narzucające nam pewien punkt widzenia, związany na przykład z interesami reklamodawców.

CO TO OZNACZA DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?

Nawet jeśli biblioteka nie będzie w stanie konkurować jako źródło kultury i wiedzy, może pełnić funkcję pośrednika pomagającego przefiltrować dostępny nadmiar treści, wybrać rzeczy najciekawsze i najbardziej wartościowe. Osoby korzystające na co dzień z porad swoich znajomych, raz na pewien czas będą oczekiwać rekomendacji kogoś spoza ich kręgu towarzyskiego. To kolejny aspekt „ludzkiego wymiaru” biblioteki – funkcji kuratorów i asystentów nie pełnią w niej ani znajomi, ani algorytmy programów komputerowych czy anonimowe osoby mieszkające na drugim końcu świata, lecz ludzie, którym łatwiej o przyjęcie lokalnej perspektywy i którzy oferują bezpośredni kontakt. W tym celu jednak bibliotekarki i bibliotekarze muszą potrafić poruszać się nie tylko po własnych zbiorach, ale po całej dostępnej dzięki mediom cyfrowym kulturze.

4. KONIEC KULTURY KSIĄŻKI

Nie wydaje się, aby w najbliższym czasie miało dojść do „śmierci książki”, ale niewątpliwie straci ona rolę fundamentu naszej kultury. Znaczenie form literackich wydawanych jako książki, ale też książki jako fizycznej formy literatury, przedmiotu pozwalającego przechowywać i przekazywać wiedzę, będzie się zmieniać. Czytelnicтво w Polsce utrzymywało się stabilnie na poziomie 50% od końca II wojny światowej. Nie wpłynęło na nie podwojenie ludności przez następne pół wieku, dziesięciokrotne zwiększenie liczby osób studiujących od 1989 roku, ani taki sam wzrost liczby wyższych uczelni. Natomiast trend ten załamał się w ostatnich kilku latach i wiele wskazuje na to, że przyczyną są przemiany spowodowane przez nowe media i technologie cyfrowe.

Tekst coraz częściej przyjmuje postać hipertekstową – połączonych odnośnikami cyfrowych stron, nawigowalnej struktury, a nie zamkniętej całości. Ma też coraz częściej charakter „SMS-owy” – dominują krótkie formy, porównywalne do przekąsek, i niejasna jest przyszłość długich narracji (choć sukcesy książek o Harrym Potterze, trylogii *Millennium* Stiega Larssona czy *Lodu* Jacka Dukaja każą sądzić, że „duże kulturowe dania” mają się dobrze). Także sposób czytania jest coraz bardziej nie-liniowy, a utwory tracą dotychczasową integralność – czytelnicy wybierają i poruszają się pomiędzy krótkimi fragmentami, samodzielnie składając z nich własne całości. To znaczące zmiany, tymczasem dopiero przed nami jest pełna popularyzacja czytników elektronicznych, a wraz z nimi tekstów w postaci cyfrowej. Nie wiemy też, na ile system edukacji – w rosnącym stopniu korzystający z technologii cyfrowych – będzie wymuszał czytanie książek (i korzystanie z bibliotek).

Niedawne wyniki badań czytelnictwa, według których nie czyta znaczący odsetek osób uczących się, wskazują, że na poziomie praktyki już dziś książka traci znaczenie w szkole.

Malejąca rola książek wiąże się nie tylko z rosnącą popularnością tekstów elektronicznych. To także kwestia konkurencji innych mediów, razem tworzących sieć nakładających się na siebie, uzupełniających i wzajemnie inspirujących form medialnych. W perspektywie dwudziestu lat kultura będzie coraz bardziej multimedialna i konwergentna – spięte w jedną cyfrową sieć treści będą dostępne jako różnorodne formy medialne. W sieci tej będą współistnieć formy tradycyjne (takie jak książka czy teatr), nowoczesne (jak radio i telewizja) i najnowsze (jak gry komputerowe). Funkcjonujący w takiej sieci użytkownicy – dziś dorastają pierwsze pokolenia od najmłodszych lat obcujące z mediami cyfrowymi – będą elastycznie wybierać pomiędzy formatami, mediami i typami treści.

CO TO OZNACZA DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?

Biblioteki będą coraz bardziej multimedialne, tak jak i cała otaczająca je kultura.

Na porządku dziennym będzie wypożyczanie innych treści niż książki: muzyki, filmów, komiksów, gier komputerowych – a może nawet innych zbiorów, na przykład gier planszowych. Możliwe jednak, że z czasem książki wzmocnią swój wyjątkowy wśród innych form medialnych status i wtedy biblioteka może ponownie stać się miejscem, w którym obcujemy z tekstem drukowanym.

5. STARZEJĄCE SIĘ SPOŁECZEŃSTWO

Do 2030 roku, na skutek systematycznie malejącego współczynnika narodzin połączonego z rosnącą liczbą zgonów, ujemny przyrost naturalny spowoduje w Polsce zmniejszenie populacji o kilka milionów osób. Co więcej, jednocześnie będzie rosła liczba osób starszych (w tym bardzo starych), a maleć ludzi młodych i osób w wieku produkcyjnym. Oznacza to przede wszystkim trudności z utrzymaniem systemu emerytalnego – bowiem na każdą osobę w wieku emerytalnym będzie przypadać już nie 2,5 osoby, lecz mniej niż 1,5 osoby w wieku produkcyjnym. Te zmiany wpłyną również na wzory uczestnictwa w kulturze – osoby w wieku emerytalnym będą mieć dużo czasu wolnego; natomiast osoby pracujące będą jeszcze bardziej zapracowane. Równie istotnym trendem będzie wzrost liczebności „singli” i „singielek” – osób mieszkających w jednoosobowych gospodarstwach domowych, nie zakładających rodzin. Dysponując większą ilością czasu wolnego, będą potencjalnie częstymi użytkownikami instytucji kultury.

CO TO OZNACZA DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?

Osoby starsze potrzebują opieki, a osoby samotne – a takimi często są ludzie starsi – kontaktu z innymi. Lokalna biblioteka może się stać miejscem spotkań senierek i seniorów, szczególnie jeśli będzie potrafiła odpowiedzieć na ich potrzeby. Często nie są one zaspokajane przez firmy komercyjne, skupione na osobach młodych jako najbardziej atrakcyjnej finansowo grupie docelowej. Biblioteki mogą też walczyć z podmiotami komercyjnymi o uwagę „singielek” i „singli”, dysponujących stosunkowo dużą ilością czasu na kontakt z kulturą.

6. OD KULTURY INSTYTUCJI DO KULTURY AMATORÓW

Demokratyzacja aktywnego uczestnictwa w kulturze oznacza, że dzięki rosnącym kompetencjom i malejącej cenie urządzeń elektronicznych coraz więcej osób może być nie tylko biernymi odbiorcami kultury, ale też twórcami. Najważniejszym skutkiem tego procesu dla przyszłości bibliotek jest rosnąca rola amatorów – dotychczas kulturę tworzyli niemal wyłącznie profesjonalści.

To przede wszystkim amatorzy korzystają z dostępności tanich narzędzi do tworzenia kultury oraz z istnienia Sieci, która pozwala tanio i efektywnie dystrybuować utwory. Dziś nagrać płytę i opublikować ją w Sieci może każdy, kto posiada komputer. Amatorzy zaczynają też odgrywać rolę pośredników, rekomendując sobie nawzajem treści, prowadząc kolekcje i katalogi. Zajmują się również dystrybucją – w sieciach wymiany plików prywatne osoby udostępniają sobie nawzajem zbiory. W rezultacie, kultura będzie coraz bardziej podlegać deinstytucjonalizacji – rolę tradycyjnych pośredników, instytucji publicznych i komercyjnych firm, będą wypełniać ludzie komunikujący się przez Internet. Użytkownicy będą coraz częściej radzić sobie sami.

CO TO OZNACZA DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?

Biblioteka często jest traktowana jako instytucja dbająca o kulturę wysoką, a nie o kulturę popularną, masową, amatorską. Pozostając w kręgu kultury profesjonalnej, może się skazać na marginalizację – ponieważ kultura sieciowa zniosła już granice między kulturą wysoką i popularną. Otwierając się na tę nową kulturę, biblioteki mogą też wspierać twórczość amatorską, która jest ważną formą obywatelskiego współtworzenia kultury.

- > googlizacja kultury
- > kultura nadmiaru
- > kryzys filtrów kultury
- > koniec kultury książki
- > starzejące się społeczeństwo
- > od kultury instytucji do kultury amatorów

Trendy dodatkowe

Oprócz opisanych powyżej sześciu kluczowych trendów zidentyfikowaliśmy również szereg czynników dodatkowych. Rozumiemy przez to procesy które albo nie są aż tak istotne z punktu widzenia bibliotek, albo nie są aż tak oczywiste. Uwzględniamy je tutaj, by doprecyzować opis zmian, które mogą nas czekać w przeciągu dwudziestu lat.

SPOŁECZEŃSTWO KONTROLI

Coraz częściej wszechobecne technologie cyfrowe ułatwiają kontrolowanie społeczeństwa poprzez automatyczne zbieranie informacji o zachowaniach ludzi. Narzędziami kontroli mogą być kamery monitorujące miejskie ulice, karty kredytowe pokazujące naszą historię zakupów, bilety zbierające dane o poruszaniu się ludzi po mieście. Wykorzystywane są też wszystkie „ślady” zostawiane przez nas w Internecie. Zebrane w ten sposób dane są dziś w posiadaniu zarówno instytucji publicznych, jak i komercyjnych i są w coraz mniejszym stopniu nadzorowane, szczególnie przez osoby, których dane dotyczą.

Także biblioteki, dzięki coraz bardziej zautomatyzowanym systemom wypożyczania książek, mogą się stać niewielką częścią aparatu kontroli – dostarczając wiedzy o gustach i aktywności kulturalnej obywateli i obywateli. Informacja taka jest oczywiście przydatna, a przy tym nieszkodliwa. Może jednak naruszać prywatność osób, które chcą tego rodzaju dane zachować dla siebie. Może też służyć na przykład budowaniu profili osób na potrzeby działań marketingowych – na co nie wszyscy się zgadzają.

SPOŁECZEŃSTWO MOBILNE

Rozwijające się w ostatnich latach technologie mobilne stopniowo zastępują komputery stacjonarne jako kluczowe narzędzia społeczeństwa cyfrowego. Od komputerów na biurkach przeszliśmy do laptopów, a obecnie coraz częściej korzystamy z tabletów dotykowych oraz wciąż doskonalonych rozbudowanych telefonów komórkowych, smartfonów. W ciągu najbliższej dekady wiele urządzeń i przedmiotów będzie się stawać „inteligentnymi” – poprzez wyposażenie w procesor lub czujniki elektroniczne. Jest to oczywiście inteligencja umowna, nieporównywalna do ludzkiej – niemniej jednak będą one w stanie zbierać i przechowywać różnego rodzaju informacje, a może nawet z nich korzystać. Przykładowo dom wyposażony w czujniki może zbierać dane o lokalnej pogodzie, a na ich podstawie regulować temperaturę budynku.

W coraz bardziej mobilnym społeczeństwie – biorąc także pod uwagę digitalizację zbiorów – usługi biblioteczne nie muszą już być powiązane z biblioteką jako miejscem. I odwrotnie, w bibliotece mogą być oferowane usługi dotychczas uznawane za „niebiblioteczne”.

PODZIAŁY CYFROWE: OBECNE I PRZYSZŁE

Jednym z większych wyzwań społeczeństwa cyfrowego jest wykluczenie niektórych grup społecznych, zazwyczaj z powodu braku dostępu do odpowiednich technologii, ale przede wszystkim z braku kompetencji i motywacji. Wprawdzie widać stopniowy wzrost wykorzystywania nowych mediów, jednak pewne grupy – osoby najstarsze lub najmniej wykształcone – być może nigdy nie zaczną z nich korzystać albo będą to robić w sposób, który nie podniesie znacząco ich jakości życia.

Dodatkowo szybki rozwój technologiczny oznacza, że w najbliższych latach pojawią się jeszcze bardziej rozwinięte technologie, trudne i niezrozumiałe dla osób, które z dzisiejszymi technologicznymi nowinkami dobrze sobie radzą. Pozostawanie na czasie z kolejnymi usługami i serwisami sieciowymi, nowymi generacjami gadżetów jest sporym wyzwaniem, nie mówiąc już o zupełnie nowych technologiach. Te najprawdopodobniej powstaną w przeciągu dwóch dekad, podobnie jak Internet i telefon komórkowy, które rozwinęły się przez ostatnie dwadzieścia lat. Wykluczenie cyfrowe oznacza, że zawsze będzie istniała potrzeba edukowania i pomagania w korzystaniu z Sieci, którą mogą zaspokajać biblioteki.

OŻYWIENIE REGIONALIZMÓW, KULT LOKALNOŚCI, KULTURY NISZOWE

Internet przez długi czas był postrzegany jako technologia uniwersalna – okno na wielki świat, tygiel, w którym wszystkie kultury mieszają się w globalne trendy niezależne od lokalności. Coraz częściej staje się jednak jasne, że ta sama technologia, odpowiednio wykorzystana, może wspierać kulturę regionalną czy lokalną. W efekcie dochodzi do coraz większej fragmentaryzacji kultury – szczególnie, że kultury regionalne i lokalne nie są ograniczone przestrzennie. Treści wytworzone lokalnie krążą po świecie i zyskują swoich fanów także w jego odległych zakątkach. Coraz trudniej w związku z tym mówić o kanonie kultury. Należy raczej myśleć o sieci połączonych ze sobą nisz, z których każda ma własny kanon; oraz o sieci użytkowników, którzy zamiast ufać kanonowi, układają własne playlisty utworów.

Biblioteki mogą próbować eksponować lokalną specyfikę i współpracować z miejscową społecznością nie tylko w wymiarze transmisji wiedzy, ale też tworzenia zasobu. Zresztą już dziś podstawą funkcjonowania bibliotek na poziomie regionalnym i lokalnym jest dobra współpraca przede wszystkim z władzami samorządowymi.

POWRÓT KULTURY ANALOGOWEJ

W dziedzinie informacji dominującą tendencją jest digitalizacja treści zapisanej w postaci analogowej. Jednak w przypadku sztuki coraz silniejszy jest trend powrotu do nośników analogowych. Na przykład muzycy wydają utwory już nie tylko na płytach winylowych, ale nawet na kasetach magnetofonowych. Nośniki analogowe narzucają – zarówno twórcy, jak i odbiorcy – ograniczenia, które stają się atrakcyjną alternatywą wobec całkowicie elastycznych treści cyfrowych. Ważną zaletą form analogowych jest przede wszystkim ochrona integralności utworu – nośniki tradycyjne wymuszają korzystanie z treści w takiej postaci, w jakiej chce tego twórca.

Paradoksalnie, dzieje się też rzecz odwrotna – w przypadku niektórych technologii cyfrowych ograniczenia w korzystaniu z utworu są tak duże, że większą swobodę dają formy analogowe. Na przykład niektóre książki elektroniczne nie umożliwiają skopiowania nawet fragmentu tekstu – w przypadku książki papierowej kopię możemy zrobić dowolnym aparatem fotograficznym, kserokopiarką czy skanerem. W tym kontekście biblioteki mogą szukać równowagi pomiędzy nadążaniem za nowymi, „cyfrowymi” trendami a zachowaniem tradycyjnej formuły „świętyni książki”, udostępniającej wydawnictwa papierowe.

WYKŁADNICZY ROZWÓJ TECHNOLOGII

Technologie w ostatnich latach rozwijają się w ekstremalnym tempie. U podstaw wzrostu ich skuteczności i możliwości leży, przewidziana już w 1965 roku przez Gordona Moore'a, zasada podwajania co dwa lata mocy procesorów komputerowych. Niektórzy twierdzą, że prawo Moore'a przestanie obowiązywać w przeciągu dekady i przed 2020 rokiem moce komputerów osiągną swój limit. Zdaniem innych jednak wzrost ten jest nieograniczony i w przewidywalnej przyszłości doprowadzi nawet do powstania sztucznej inteligencji – świadomych, myślących komputerów.

Rozwojowi innowacji sprzyja też Internet, ułatwiający wymianę wiedzy i mnożący liczbę dokonywanych odkryć i wynalazków. Trend ten jest na tyle ogólny, że może on oznaczać dla bibliotek zarówno wzrost mocy wykorzystywanych narzędzi, jak i wzrost zagrożeń powodowanych przez cyfrowe przemiany kultury.

Przykładowo, łatwość magazynowania cyfrowych utworów na coraz to mniejszych i coraz bardziej wydajnych dyskach redukuje koszty bibliotek, ale umożliwia też każdemu z nas posiadanie własnej, przepastnej kolekcji na niewielkim dysku.

PRZEMIANY INTERFEJSÓW MEDIALNYCH

Zmieniają się sposoby komunikacji z komputerem i narzędziami cyfrowymi. Na znaczeniu traci klawiatura na rzecz ekranów dotykowych, ale też komunikacji głosowej, a może nawet bezpośredniej łączności komputerów z mózgiami użytkowników. Malejące na rzecz form multimedialnych znaczenie klawiatury jako interfejsu może oznaczać spadek znaczenia tekstu w kulturze cyfrowej. To z kolei może wymusić na bibliotekach przededefiniowanie ich roli jako instytucji udostępniającej teksty.

AUTOMATYZACJA PROCESÓW DOSTĘPU DO INFORMACJI

W 1995 roku, w książce *Cyfrowe życie* Nicholas Negroponte opisał inteligentnych osobistych agentów – antropomorficzne elementy interfejsu potrafiące pomagać użytkownikom w uzyskiwaniu odpowiednich informacji. Wizja ta jeszcze się nie spełniła, powstała jednak wyszukiwarka Google. I choć nie przypomina „wirtualnego asystenta”, dla milionów osób jest niezbędnym pośrednikiem w docieraniu do potrzebnych informacji. Dzięki swojemu algorytmowi – najlepiej strzeżonemu sekretowi firmy – wyszukiwarka potrafi „odpowiadać na pytania”, odnajdywać treści na podstawie wskazanych zwrotów. Trwające obecnie prace nad stworzeniem Sieci semantycznej w ramach Internetu mają jeszcze bardziej ułatwić automatyczne wyszukiwanie informacji.

Trend ten spowoduje rosnącą konkurencję dla bibliotekarzy ze strony automatycznych rozwiązań ułatwiających dostęp do informacji i kultury.



CZYNNIKI NIEPEWNOŚCI

Czynniki niepewności

Pierwszy czynnik niepewności to skala ingerencji państwa w kulturę. Można ją mierzyć wydatkowaniem środków publicznych na instytucje kultury, w tym biblioteki, ale chodzi też o ogólne zainteresowanie państwa sferą kultury, traktowanie jej jako ważnego obszaru, w którym instytucje publiczne powinny być aktywne.

Drugim czynnikiem niepewności jest restrykcyjność systemu prawa autorskiego oraz poziom jego egzekwowania.

Eksperti nie mają wątpliwości co do kierunku niektórych przemian. Nie mogą przewidzieć dokładnego rozwoju technologii – co w dzisiejszych czasach trudno robić w perspektywie kilkuletniej, nie mówiąc o dwudziestu latach – są zgodni co do ogólnego charakteru zmian. Istnieją jednak zjawiska, w przypadku których – choć wiadomo, że są to czynniki kluczowe dla rozwoju bibliotek, a patrząc szerzej także kultury i społeczeństwa – nie można łatwo określić kierunku przemian.

Takie procesy to czynniki niepewności, na podstawie których zbudowaliśmy trzy różne scenariusze rozwoju bibliotek. Każdy taki czynnik może – upraszczając nieco sprawę – równie prawdopodobnie podążyć w kierunku dwóch przeciwstawnych biegunów. Czynniki niepewności są takimi samymi procesami, jak trendy opisane wcześniej – tak więc skupianie się na nich jest do pewnego stopnia arbitralne. Metoda foresightowa zakłada jednak, że to właśnie im warto się szczególnie przyjrzeć. Jeśli staramy się bowiem zredukować niepewność wobec przyszłego kształtu zdarzeń, to rozważanie tego rodzaju niepewnych zjawisk, a także konsekwencji różnego ich rozwoju, może być najbardziej pomocne. Procesy, co do których kierunku istnieje zgoda, są z tej perspektywy mniej interesujące. Można oczywiście rozważać, co ogólny trend, który uznamy za kluczowy, oznacza dla bibliotek. Ale nie nauczy nas to myślenia o różnych możliwych wariantach rozwoju tych instytucji i ich funkcjonowania w 2030 roku.

Wybraliśmy zatem, zgodnie z metodologią foresightu, dwa kluczowe czynniki niepewności i stworzyliśmy z ich wykorzystaniem osie, na których rozłożone są cztery scenariusze przyszłości bibliotek. Nie są to jedyne czynniki niepewności – uznaliśmy je jednak za najistotniejsze, najbardziej zmieniające zarówno biblioteki, jak i szerzej kulturę i społeczeństwo. Wybór potwierdzały zarówno opinie zaangażowanych w projekt ekspertek i ekspertów, jak i wyniki eksploracyjnego badania ankietowego oraz wyłonione w jego ramach mega-trendy.

Pierwszy czynnik niepewności to skala ingerencji państwa w kulturę.

Można ją mierzyć wydatkowaniem środków publicznych na instytucje kultury, w tym biblioteki, ale chodzi też o ogólne zainteresowanie państwa sferą kultury, traktowanie jej jako ważnego obszaru, w którym instytucje publiczne powinny być aktywne.

Drugim czynnikiem niepewności jest restrykcyjność systemu prawa autorskiego oraz poziom jego egzekwowania.

Technologie cyfrowe radykalnie zmieniły bowiem sposoby wykorzystywania i tworzenia utworów – już dziś pozwalają z jednej strony kopiować kulturę na niespotykaną dotychczas skalę, a z drugiej kontrolować proces kopiowania w równie wyjątkowym stopniu. Stanowi to wyzwanie dla systemu legislacyjnego. Prawo autorskie jest oczywiście jedną z form ingerencji państwa w kulturę, traktujemy go tu jednak jako czynnik specyficzny, a przez to osobny. Zakładamy też, że oddziaływanie prawa autorskiego zależy nie tylko od państwa ustanawiającego prawo, ale też od innych podmiotów, wpływających na kształt tego prawa oraz je egzekwujących.

KOMERCJALIZACJA CZY USPOŁECZNIENIE SFERY KULTURY?

Obecnie możemy obserwować ścieranie się dwóch przeciwnych tendencji – z jednej strony komercjalizacji najróżniejszych sfer życia, a z drugiej rosnącej roli państwa i instytucji publicznych w innych sferach. Do tego rośnie znaczenie działań obywatelskich, które także należy traktować jako formę uspołeczniania określonych obszarów życia.

Znamiennym przykładem komercjalizacji są zjawiska zachodzące w przestrzeni publicznej, w której centra handlowe stają się ważniejszymi miejscami spotkań niż parki i place miejskie. Myślenie komercyjnymi kategoriami jest wprowadzane również do instytucji publicznych, bibliotek, szkół, szpitali. I nawet, mimo kryzysu gospodarczego ostatnich lat, nie widać alternatyw dla kapitalizmu, a rządowe pakiety antykryzysowe wprowadzane w kolejnych państwach często służą wspieraniu komercyjnego sektora bankowo-finansowego.

Proces ten dotyka także Internetu, który przestaje być „miejscem publicznym”. Jeszcze dekadę temu jawił się on jako nowa przestrzeń publiczna – wirtualna alternatywa dla parków, skwerów miejskich czy kawiarni. Dziś coraz bardziej widzimy, że Sieć nie różni się od świata rzeczywistego i w równym stopniu jest skomercjalizowana. Interakcje społeczne w ramach serwisów społecznościowych odbywają się w całości w przestrzeni zarządzanej komercyjnie, na platformach internetowych skonstruowanych z myślą przede wszystkim o zysku ekonomicznym, a nie na przykład o wspieraniu kapitału i więzi społecznych. Kontynuacja tych trendów spowoduje, że na skutek ekspansji graczy rynkowych, połączonej z malejącym zaangażowaniem państwa, znacząco osłabnie publiczny wymiar kultury.

Jednocześnie zaobserwować można trend odwrotny – państwo pozostaje kluczowym aktorem w obszarze kultury, szczególnie ze względu na zdolność regulowania poprzez prawo takich kwestii jak działanie mediów, praca instytucji publicznych czy reguły funkcjonowania własności intelektualnej. W efekcie państwo może znacząco wpływać na kształt sfery kultury. Również postrzeganie jej jako zasobu ekonomicznego czy inwestycji, która służy rozwojowi innowacyjnej gospodarki może oznaczać, że zainteresowanie państwa kulturą, manifestujące się także we wzroście nakładów na nią, będzie się nasilać. Regulując kulturę, państwo może sprzyjać dominującym procesom rynkowym, ale może też realizować własną politykę i wizję publicznej sfery kultury.

Znaczącą rolę mogą także odegrać obywatelki i obywatele, których działania, określane mianem „produkcji społecznej”, są często alternatywą dla działań zarówno korporacji, jak i instytucji publicznych. Szczególnie w Internecie rozwija się więc sfera – wprawdzie niszowa, ale za to prężna – kultury oddolnej i amatorskiej, rządzącej się innymi prawami niż komercyjne przestrzenie Sieci. Jej funkcjonowanie jest możliwe dzięki malejącym kosztom tworzenia i dystrybucji treści, co pozwala na przykład stworzyć Wikipedię, encyklopedię napisaną przez ochotników, pracujących bez wsparcia wielkiego wydawnictwa naukowego, które tradycyjnie tworzyło takie dzieła.

Siła państwa, połączona z oddolnymi działaniami obywatelskimi, może więc spowodować w perspektywie dwudziestu lat odrodzenie przestrzeni publicznej kultury oraz wzmocnienie publicznych instytucji.

OTWARCIE CZY ZAMKNIĘCIE SYSTEMU PRAW AUTORSKICH?

Jednym z podstawowych czynników określających kształt sfery kultury jest prawo, a w szczególności system własności intelektualnej. Jego najważniejszym elementem jest prawo autorskie – określające zakres, w jakim twórca zachowuje kontrolę nad własnym utworem i decyduje o jego wykorzystywaniu przez innych. W praktyce oznacza to, że reguły prawa autorskiego determinują podstawowe zachowania kulturowe, takie jak korzystanie z treści, udostępnianie ich, kopiowanie lub adaptowanie. Prawo autorskie, które do niedawna dotyczyło jedynie wąskiej grupy twórców oraz ich wydawców (i innych komercyjnych pośredników) dziś dotyczy także każdego twórcy nieprofesjonalnego. Zgodnie z opisanym wcześniej trendem, rola amatorów wzrasta – jest ich coraz więcej, ze względu na dostępność tanich i prostych narzędzi. Przykładowo, fotografują dziś niemal wszyscy, a wiele osób publikuje zdjęcia w Internecie.

System prawa autorskiego należy traktować jako rodzaj instytucji kultury – równie istotny jak system kinematografii, teatrów czy instytucji edukacyjnych. Różnica polega na tym, że o ile kina, teatry i biblioteki są widoczne, to system prawa autorskiego pozostaje w dużej mierze niewidzialny, działa w tle. Większość osób nie jest świadoma jego istnienia lub nie wie, jaki wpływ wywiera on na kulturę. Dodatkowo, system ten przechodzi obecnie znaczące przemiany – wymuszone przez popularyzację technologii cyfrowych oraz wynikające z niej zmiany w sferze kultury (opisane przez nas wcześniej). System działający skutecznie w XX wieku, dostosowany do świata mediów nadawczych i masowych, nie pasuje już do świata komunikacji sieciowej. Obecnie rysują się dwa podejścia do prawa autorskiego. Pierwsze broni dotychczasowego modelu, opartego na idei ograniczonej grupy twórców kontrolujących wykorzystanie utworów. Natomiast drugie stanowisko zakłada znaczące poszerzenie tego kręgu oraz zniesienie ograniczeń dla obiegu i wykorzystywania treści.

Siła oddziaływania praw autorskich wynika z kształtu samej regulacji, określającej równowagę między interesami posiadaczy praw oraz osób korzystających z utworów, oraz z intensywności egzekwowania zasad. Siła ta przekłada się bezpośrednio na inną kluczową dla użytkowników kwestię, jaką jest koszt korzystania z utworów. Pod tym względem prawo jest też silnie powiązane z technologicznymi metodami kontrolowania sposobów wykorzystania treści cyfrowych i egzekwowania opłat.

Przyzwolenie na silny system ochrony własności intelektualnej wiąże się ze zgodą na stosowanie zaawansowanych ograniczeń na poziomie technologicznym. I odwrotnie, w przypadku liberalizacji prawa autorskiego jednym z pierwszych postulatów jest zniesienie takich ograniczeń. Prawo i technologia, działające w połączeniu, są niezbędne dla wprowadzenia skutecznych systemów komercyjnego dostępu do treści elektronicznych. Czynnika niepewności, jakim jest kształt i oddziaływanie systemu praw autorskich, nie można sprowadzić do kwestii ceny dostępu do dóbr kultury. Niemniej jednak w praktyce silna regulacja oznacza relatywnie wysokie opłaty – a słaba regulacja sprzyja sytuacji, w której utwory są dostępne tanio, lub nawet za darmo.

Toczącą się debatę publiczną o kształt systemu praw autorskich można traktować jako konflikt zwolenników starego porządku z osobami popierającymi zmianę kulturową. Pierwsza grupa w nowej kulturze sieciowej widzi zagrożenie dla tradycyjnych, sprawdzonych mechanizmów funkcjonowania kultury – przykładowo, nieformalną wymianę treści uważa za śmiertelne zagrożenie dla komercyjnych rynków kultury, odpowiadających dotychczas za dostęp do utworów. Druga grupa uważa, że nowe mechanizmy, choć tak różne od dotychczasowych, mają wielki potencjał innowacyjny i twórczy – prawo powinno się więc do nich dostosować.

Pierwsza grupa postuluje, by technologie cyfrowe były wykorzystane jako zabezpieczenia chroniące właścicieli praw autorskich do treści. Proponuje, by nadrzędną regułą pozostała zasada kontroli posiadacza praw (formalnie rzecz biorąc twórcy, ale w praktyce coraz częściej pośrednika, które te prawa uzyskał – na przykład wydawnictwa czy wytwórni) nad sposobami korzystania z utworu. Kontrola ta zresztą dzięki technologiom cyfrowym może się nasilić, w Sieci łatwo jest dotrzeć do najdrobniejszych nawet przypadków naruszenia praw autorskich.

Z drugiej strony silny ruch społeczny, wspierany także przez część korporacji z sektora nowych technologii oraz instytucji publicznych (w tym bibliotek), opowiada się za otwartością technologii cyfrowych i kultury – a więc za ich powszechną dostępnością i swobodą wykorzystywania.

W związku z tym proponuje też dogłębną reformę systemu praw autorskich, która pozwoli znaleźć równowagę między postulatem otwartości a prawami i interesami posiadaczy własności intelektualnej. Zwolennicy tej opcji uważają, że nowe procesy kulturowe umożliwione przez media cyfrowe są na tyle wartościowe, że prawo powinno je wspierać – nawet jeśli oznacza to radykalne przeformułowanie samego systemu prawnego. Myślenie to opiera się na założeniu, że umożliwiona przez Internet swoboda wymiany, współtworzenia i przetwarzania treści kultury ma wielką wartość społeczną. Ponieważ swoboda ta jest jednocześnie ograniczana przez przestarzały system prawa autorskiego, należy je zmienić, nawet jeśli wpłynie to negatywnie na dotychczasowe modele zarabiania w sferze kultury. Zyski społeczne i kulturowe równoważą bowiem ewentualne straty ekonomiczne. Postuluje się zresztą wypracowanie nowych modeli biznesowych, pozwalających zarabiać twórcom i pośrednikom w nowej sytuacji kulturowej.

Kształt systemu praw autorskich za dwadzieścia lat będzie w dużym stopniu wpływać na rolę i znaczenie bibliotek. Z jednej strony nasilenie restrykcyjności prawa może ograniczyć możliwość pełnienia przez biblioteki swojej roli. Dziś wypożyczanie zbiorów odbywa się w ramach wyjątku od obowiązywania prawa autorskiego – zasady dozwolonego użytku bibliotecznego. Odejście od tego szerokiego uprawnienia mogłoby wpłynąć na efektywność bibliotek jako instytucji dzielących się kulturą. Z drugiej strony, ograniczenie kontroli prawnej może oznaczać większą swobodę funkcjonowania bibliotek. Ale w takim scenariuszu biblioteki konkurowałyby z prężną sferą nieformalnej, amatorskiej wymiany. Dziś nie potrafimy przewidzieć, w jakim kierunku zmiany będą przebiegać – choć jesteśmy zgodni, że niezależnie od swojego kształtu prawo pozostanie znaczącym czynnikiem wpływającym na kulturę.

CZY PRZYSZŁOŚĆ KSIĄŻKI JEST NIEPEWNA?

Opisaliśmy już zmiany czytelnictwa jako jeden z trendów, co do którego możemy być pewni – należy oczekiwać spadku czytelnictwa pod wpływem konkurencji innych form uczestnictwa w kulturze oraz spadku popularności książek drukowanych na rzecz tekstów elektronicznych.

Jednak zdaniem części ekspertów przyszłość książki także jest czynnikiem niepewności. Twierdzą oni, że przyszłość książki wcale nie jest taka oczywista. W poniższych scenariuszach unikamy odpowiedzi na pytanie, na ile biblioteki będą nadal ściśle związane z książkami, a na ile ich oferta stanie się multimedialna. Niemniej jednak jesteśmy pewni, że inaczej będą funkcjonować biblioteki w oparciu o książki, a inaczej w świecie bez książek. Niemniej ostatecznie przyjęliśmy założenie, że poniższe scenariusze są istotne niezależnie od przemian czytelnictwa i zmieniającej się roli książki (przede wszystkim drukowanej).

Jednocześnie przyszłość książki jest silnie związana z jednym z dwóch kluczowych czynników niepewności, które uwzględniamy – kształtem systemu prawa autorskiego.

Prawo to, ograniczając obieg treści elektronicznych, utrzymuje znaczenie obiegu książek drukowanych, które pod względem ceny i efektywności docierania do użytkowników nie mogą konkurować z książkami elektronicznymi. Z kolei w sytuacji braku barier prawnych dla kopiowania i przy niskich kosztach dostępu do treści (zostałyby prawdopodobnie wprowadzone niewielkie opłaty abonamentowe za korzystanie z wszelkich utworów w postaci elektronicznej), książka papierowa stałaby się dobrem luksusowym lub niszowym przedmiotem w stylu retro.

Jak się jednak okaże, w każdym z poniższych scenariuszy książki koniec końców odgrywają szczególną rolę dla przyszłości bibliotek. W niektórych – zakładających silną ochronę własności intelektualnej – drukowane książki okażą się, paradoksalnie, narzędziami obchodzenia mechanizmów kontroli.

Obraz statystyczny

Elementem analizy trendów było internetowe badanie ankietowe wśród uczestników kongresu „Biblioteka: lubię to!” (listopad 2010) oraz wśród ekspertek i ekspertów uczestniczących w projekcie.

Obie grupy zostały poproszone o ocenę trzydziestu dwóch możliwych trendów (wyróżnionych w trakcie wcześniejszego warsztatu ekspertów i obejmujących między innymi zjawiska szczegółowo omówione powyżej) możliwych pod względem prawdopodobieństwa ich zajścia w ciągu najbliższych dwudziestu lat oraz ich znaczenia dla przyszłości bibliotek.

W wyniku analizy danych, przeprowadzonej z zastosowaniem elementów analizy czynnikowej, wyróżniono pięć wiązek trendów. Odpowiedzi badanych wskazywały, że uważają oni procesy z danej wiązki za powiązane ze sobą (czyli w większości oceniają na przykład, że jeśli zachodzi trend A, wystąpi również trend B, a jeśli trend A nie zajdzie, wówczas również trend B nie będzie możliwy do zaobserwowania).

Jednocześnie trendy należące do różnych wiązek uznano za niezależne od siebie (tzn. zajście trendu X z jednej wiązki może zdaniem części badanych współwystępować z zajściem trendu Y z innej wiązki, a zdaniem części badanych z brakiem wystąpienia trendu Y).

Pięć wyróżnionych wiązek trendów – mega-trendów – można opisać, przywołując wchodzące w ich skład zjawiska, w następujący sposób:

SIELANKOWA PRZYSZŁOŚĆ

Ludzie nadal wypożyczają i czytają książki, także dzięki akcjom promującym czytelnictwo organizowanym przez instytucje publiczne. Atrakcyjność bibliotek i ich zdolność do reformowania się wzrasta, tak jak i nakłady państwa na kulturę. Przestrzeń publiczna nie ulega komercjalizacji, a uspołecznieniu. Ponadto w kulturze wzrasta znaczenie amatorów i lokalności.

ATOMIZACJA SPOŁECZNA

Wzrasta udział i rola osób starszych i samotnych w społeczeństwie. Komunikacja międzyludzka jest poddawana coraz większej kontroli. Gromadzenie i katalogowanie zasobów cyfrowych, w tym książek, zostaje w pełni zautomatyzowane, a dostęp do wszelkich dóbr kultury zapewniają globalne serwisy internetowe.

PRAWO AUTORSKIE RZĄDZI

Prawo autorskie ulega zaostrzeniu. Wzrasta również troska o integralność dzieł kultury (w efekcie maleje możliwość swobodnego wykorzystywania w twórczości powstałych wcześniej utworów). Tę wiązkę tworzą jedynie dwa – ale bardzo istotne – trendy.

CYBERPUNK

Zmniejszają się podziały społeczne. Następuje dekomercjalizacja przestrzeni publicznej. Powstają sieciowe odpowiedniki tradycyjnych instytucji kultury oraz wzrasta znaczenie treści multimedialnych i interaktywnych. Użytkownicy korzystają z różnych form przekazu, swobodnie przeskakując pomiędzy nimi.

DYKTATURA PRZYSZŁOŚCI

Powraca autorytaryzm. Komunikacja społeczna zostaje poddana kontroli, a osoby chcące uczestniczyć w kulturze są całkowicie zależne od instytucji, które ją udostępniają. Smutnego obrazu dopełnia spadek znaczenia doświadczeń zmysłowych i cielesnych.



Należy pamiętać, że poszczególne wiązki nie są z sobą powiązane. Co to oznacza? Na przykład stosunek respondentów do „atomizacji społecznej” jest niezależny od stosunku do „rządów prawa autorskiego”. Część badanych, którzy uważają, że nastąpi atomizacja społeczna, sądzi, że prawo autorskie ulegnie wzmocnieniu, a część – że osłabieniu.

I na odwrót: zdaniem części grupy, która uważa że atomizacja społeczna nie nastąpi, prawo autorskie się wzmocni, a zdaniem części – osłabi. Prawdopodobne są więc różne kombinacje odpowiedzi – można uważać, że powróci kulturowa „sielanka” (pierwsza wiązka trendów) i rozwinie się ona w warunkach politycznej dyktatury (wiązka piąta) lub też jej braku. Można także przewidywać, że idylla kulturowa nie wróci, ale dyktatura i tak nastanie. Możliwe wreszcie, że nie zdarzy się ani jedno, ani drugie.

Oprócz wyróżnienia wiązek trendów analiza ankiet pozwoliła wskazać najmniej ciekawe procesy – czyli takie, co do których badani w zdecydowanej większości sądzili, że na pewno zajdą (np. „powstaną globalne serwisy internetowe dające dostęp do wszystkich wytworzonych dotychczas i powstających dzieł kultury”, „wzrośnie znaczenie multimedialnego wymiaru uczestnictwa w kulturze”) lub uznawali je za całkowicie nieprawdopodobne (np. „instytucja praw autorskich zostanie zniesiona”).

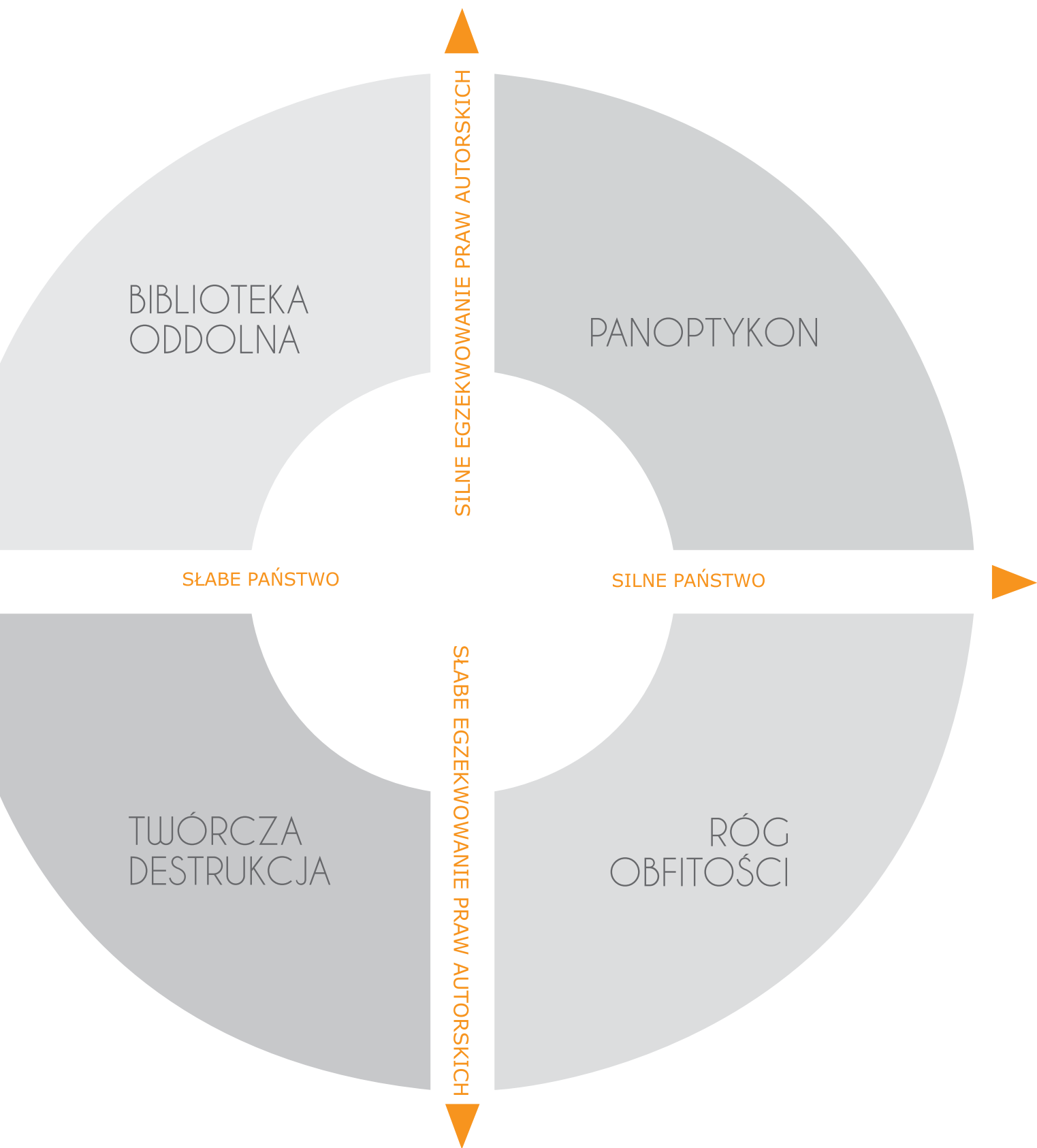
Procesy, co do których prawdopodobieństwa nie ma zgody wśród ankietowanych można uznać za czynniki niepewności, a ich identyfikacja w ramach badania posłużyła za inspirację dla precyzujących je ekspertów. Są to zjawiska, w wypadku których trudno przewidzieć kierunek rozwoju. Kluczowe czynniki niepewności wybrane przez ekspertów, stały się podstawą do budowania alternatywnych scenariuszy przyszłości, prezentowanych w dalszej części publikacji. W raporcie nie skorzystaliśmy z podziału na pięć mega-trendów, wyodrębnionych w wyniku badania. Skupiliśmy się przede wszystkim na wyłonionych w jego ramach czynnikach niepewności. Niemniej mega-trendy są zbieżne z naszą analizą kluczowych trendów i opartym na nich opisem scenariuszy. Trzecia wiązka trendów jest jednym z naszych czynników niepewności, a trzy pojawiają się częściowo. Wyjątkiem jest pierwszy mega-trend, pokrywający się z optymistycznym scenariuszem, nieuwzględnionym w naszej analizie.



Należy podkreślić, że ze względu na niewielką liczebność próby (12 ekspertów i 146 ankiet wypełnionych przez bibliotekarki i bibliotekarzy), jej niereprezentatywność (może ona być jedynie pewnym przybliżeniem opinii środowiska bibliotekarskiego), a także nietypową tematykę badania (ocena nieznanych zjawisk dotyczących przyszłości) uzyskane wyniki nie posiadają żadnego waloru naukowości i mogły być jedynie wskazówką dla ekspertów dokonujących autorskiego wyboru czynników niepewności.



SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI BIBLIOTEK



scenariusze

Przyszłość bibliotek zależy od wielu czynników, których części nie potrafimy nawet zidentyfikować. Rzeczywistość za dwadzieścia lat mogą ukształtować nieznane nam dzisiaj przełomy technologiczne, ale też choćby nagłe zmiany pogodowe czy katastrofy ekologiczne, załamania w dostępności źródeł energii, migracje, konflikty. Są to czynniki, które trudno uwzględnić w jakiegokolwiek analizie prawdopodobnego rozwoju bibliotek.

Formułując scenariusze ograniczyliśmy się więc do kluczowych trendów, które jesteśmy w stanie dzisiaj zidentyfikować. Cztery scenariusze różnią się stopniem zaangażowania państwa w kulturę oraz restrykcyjnością praw własności intelektualnej regulujących wymianę, kopiowanie czy szerzej – dostępność kultury.

Spośród tych czterech scenariuszy postanowiliśmy poświęcić uwagę tylko trzem. Wyszliśmy z założenia, że scenariusz najbardziej optymistyczny jest jednocześnie scenariuszem najmniej ciekawym. Zakładamy bowiem, że celem ćwiczenia, jakim jest wyobrażanie sobie przyszłości bibliotek, jest przede wszystkim identyfikowanie wyzwań oraz konsekwencji pewnych decyzji podejmowanych dzisiaj.

Wizja optymistyczna to scenariusz „rogu obfitości”, w którym z jednej strony biblioteki korzystają z hojnych dotacji publicznych państwa, które uznaje rolę kultury i bibliotek oraz które stać na odpowiednie inwestycje (na przykład dzięki eksploatacji cennych pokładów gazu łupkowego odkrytych na terytorium Polski). Dobra sytuacja finansowa bibliotek może też wynikać z uznania ich roli przez samorządy – zapewniające odpowiednie finansowanie w skali lokalnej, współpracujące ze społecznościami świadomymi znaczenia kultury. Z drugiej strony, liberalny system prawa autorskiego nie ogranicza aktywności bibliotek, które wykorzystując w pełni potencjał technologii cyfrowych, kopiują i udostępniają zasoby kultury. Taka sytuacja nie stawia przed bibliotekami poważnych wyzwań – ich swoboda działań jest ogromna, więc nietrudno będzie obronić (lub wzmocnić) rolę bibliotek w kulturowym ekosystemie. Inaczej niż w pozostałych trzech wypadkach, które stawiają przed bibliotekarkami i bibliotekarzami znacznie poważniejsze zadania.



Scenariusz pierwszy: panoptykon

Układ czynników niepewności:

- × rozbudowany i restrykcyjny system ochrony praw autorskich
- × aktywne państwo, silna interwencja publiczna w sferze kultury

KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA:

W przyszłości, w której intensywnie chroni się własność intelektualną, a jednocześnie państwo zdecydowanie dba o sferę kultury, uczestnictwo w kulturze jest w dużej mierze zależne od publicznie zagwarantowanego dostępu do treści. Internet przestaje być źródłem łatwego dostępu do kultury. Co prawda wszystkie utwory zostały zdigitalizowane, ale można z nich korzystać wyłącznie za opłatą – jednorazową (každorazowo za użycie treści) lub abonamentową (ciągły dostęp do komercyjnych platform oferujących cyfrowe zasoby). Wysokie podatki z obrotu komercyjnego dobrami kultury pozwalają państwu na wyrazistą politykę kulturalną. Biblioteki objęte są programami modernizacyjnymi i stają się unikalnymi miejscami bezpłatnego dostępu do treści. Zmienia się prawo o egzemplarzu obowiązkowym, który trafia do większej liczby bibliotek, a w dodatku przestaje dotyczyć wyłącznie książek i obejmuje także produkcję muzyczną oraz filmy.

Biblioteka staje się centrum obrotu prawami autorskimi. Wszelkie przetwarzanie treści odbywa się wyłącznie na bazie zasobów bibliotecznych i pod ścisłym nadzorem obsługi. Zapożyczone ze sfery komercyjnej mechanizmy kontroli i badania popytu umożliwiają precyzyjne definiowanie publicznie wspieranego kanonu zgodnie z uśrednionymi potrzebami użytkowników. Oferowanie wszelkich zasobów kultury przez biblioteki jest jednak zbyt drogie. Poważnym problemem jest też upolitycznienie zbioru – treści, które państwo uważa za niebezpieczne obejmuje zakaz udostępniania. Jednak odbiorcy, dysponując wystarczająco szeroką i atrakcyjną ofertą, w większości nie dostrzegają, że są manipulowani.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ?

Własność intelektualna, w tym treści chronione prawem autorskim, zyskują na znaczeniu jako źródło wartości ekonomicznej. Przedsiębiorstwa – wydawcy, producenci i dystrybutorzy treści – jednocześnie rozwijają techniczne środki kontroli obrotu utworami. Od początku drugiej dekady XXI wieku nabiera siły trend, zgodnie z którym urządzenia cyfrowe łączą łatwość dotarcia do treści z pełną kontrolą sposobów, w jaki użytkownik z zasobów korzysta. Kontrola ta jest potrzebna korporacjom medialnym, by chronić swoje inwestycje przed nielegalnymi formami dystrybucji. Cyfrowe piractwo, ale też po prostu wtórny obieg utworów, będący dziś standardem (np. w postaci pożyczania sobie płyt z filmami czy muzyką), zostają zminimalizowane – pozbawione fizycznych nośników treści, krążące wyłącznie w Internecie, znajdują się pod ścisłą kontrolą.

Działające na rynku kultury przedsiębiorstwa nie zadowolają się jednak zakresem kontroli i ochrony własności intelektualnej, jaki dostarcza im sama technologia. Wraz ze wzrostem znaczenia sektora kultury i szerzej – sektorów niematerialnych w gospodarce – rośnie także ich znaczenie polityczne. Presja wyraża się w oczekiwaniu większego zaangażowania instytucji publicznych w działania na rzecz jeszcze ściślejszej i skuteczniejszej ochrony praw własności intelektualnej. Roszczenia rynku znajdują też demokratyczne przyzwolenie ze strony znacznej części użytkowników, którzy oczekują rozwiązań wygodnych, bezpiecznych i jak najtańszych.

Ściśle kontrolowany cyfrowy obieg treści pozwala przy tym zachować tradycyjne modele biznesowe. Efektem jest ograniczenie swobody kopiowania treści, na którą potencjalnie pozwalają technologie cyfrowe. Wszelkie próby nielegalnego obrotu są bezwzględnie karane: odcinanie dostępu do Internetu, grzywny, a nawet kary pozbawienia wolności skutecznie zmniejszają pozarynkowy obrót treściami kultury. Ograniczony zostaje zakres dozwolonego użycia nabytych przez osoby prywatnie treści – można z nich korzystać na określonej liczbie urządzeń, nie można ich pożyczać ani kopiować na własny użytek.


Wraz z dorastaniem pokoleń znających od najwcześniejszych lat technologie cyfrowe wzrastało znaczenie polityczne cyfrowych kompetencji oraz waga problemu, jakim było wykluczenie cyfrowe starszego pokolenia. Kultura jest tą sferą, w której instytucje publiczne niwelują nierówności cyfrowe i budują kompetencje zapewniające tak cenny kapitał kreatywny społeczeństwa. W rezultacie, państwo traktuje rozwój i dobrostan kultury jako ważny element misji publicznej i intensywnie ingeruje w tę sferę.

Władza publiczna, bogatsza o doświadczenie kryzysu gospodarczego 2008 roku, zdaje sobie sprawę, że musi być od początku aktywnym graczem korygującym niedoskonałości rynku. A jednym z wymiarów sprawiedliwości nowoczesnego państwa jest zapewnienie powszechnego i równego dostępu do kultury. Państwo wspiera więc sektory rynku zarabiające na sprzedaży własności intelektualnej. Stawia jednak warunki i w ramach kompromisu rozbudowuje system powszechnego i bezpłatnego dostępu do treści w oparciu o instytucje publiczne: biblioteki, szkoły i media. System ten funkcjonuje dzięki opłatom licencyjnym płaconym przez nie posiadaczom praw. Dzięki temu możliwe jest zapewnienie publicznego dozwolonego użytku. A opłaty te z konieczności obejmują licencję jedynie na najbardziej popularny kanon.

O ile elity intelektualne oczekują bogactwa różnorodnych treści – wiedząc, że media elektroniczne mogą im je zapewnić – większość społeczeństwa wymaga, by korzystanie z kultury było łatwe, bezpieczne i tanie. Jest też gotowa zaakceptować fakt, że ceną jest ograniczenie dostępnych w ten sposób utworów do zdefiniowanego przez instytucje publiczne kanonu. Nawet państwo posiadające dość zasobów, by inwestować w zapewnienie powszechnego dostępu do kultury nie jest w stanie zapewnić pełnej oferty kulturalnej. W efekcie, w doświadczeniu zwykłego użytkownika przepastna kultura cyfrowa jest ograniczona do relatywnie wąskiego wycinka.

Powstaje sprawny system dostępu do zasobów kultury, zarówno w modelu komercyjnym, jak i publicznym. System ten opiera się jednak na wzmożonej kontroli form uczestnictwa, której instytucje państwowe uczą się od podmiotów komercyjnych. Jej celem jest zarówno ochrona własności intelektualnej i egzekwowanie opłat, jak i monitorowanie aktywności użytkowników w celu odpowiedniego kształtowania przyszłej oferty – tak komercyjnej, jak i publicznej. W zależności od tego, w jakim stopniu w ciągu dwudziestu lat staniemy się społeczeństwem nadzorowanym, monitorowanie może mieć formę całościowego śledzenia zachowań kulturalnych (z pomocą nowych technologii) lub też opierać się na mniej inwazyjnych metodach, na przykład ciągłych badaniach rynkowych czy wnioskowaniu z anonimowych danych czytelnicy.

Kultura rozwarstwia się przy tym na publicznie dostępny kanon oraz funkcjonujące poza nim nisze kulturowe, za korzystanie z których ich fani są gotowi płacić (co równocześnie sprawia, że uczestnictwo w takich grupach jest ograniczone do bardziej zasobnej części społeczeństwa).



*biblioteki
znalazły się
na priorytetowych
ścieżkach
finansowania,
zwiększyły się
nakłady
inwestycyjne
przekształcające
te instytucje
w centra
nowoczesności.
Wzrosły także
nakłady na zakupy
biblioteczne.*

Niemniej ścisła kontrola podmiotów rynkowych nad procesem tworzenia, udostępniania i przetwarzania dzieł kultury ogranicza dynamikę nisz, podlegających – jak cała kultura – ścisłym prawom rynku i precyzyjnej analizie marketingowej za pomocą narzędzi cyfrowych.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEKI?

Do roku 2030 biblioteki stały się najważniejszymi miejscami realizacji publicznych programów walki z cyfrowym wykluczeniem, zidentyfikowanym jako jedno z kluczowych wyzwań społecznych XXI wieku. Oznaczało to zarówno konieczność promowania czytelnictwa, jak i stworzenie mechanizmów nauczania kompetencji cyfrowych. By sprostać tym zadaniom biblioteki znalazły się na priorytetowych ścieżkach finansowania, zwiększyły się nakłady inwestycyjne, przekształcające te instytucje w centra nowoczesności. Wzrosły także nakłady na zakupy biblioteczne.

Silna sieć bibliotek mogła być skutecznym partnerem w negocjacjach z podmiotami komercyjnymi, coraz silniej chroniącymi i kontrolującymi swoją własność intelektualną. W rezultacie udało się uratować koncepcję publicznej dostępności treści jako cennego wyjątku od nadrzędnej reguły kontroli – jednak pod warunkiem, że dostęp ten będzie nadzorowany i opłacany z publicznych licencji. Biblioteka jest instytucją kluczową ze względu na swą materialną rolę w systemie dystrybucji treści. Stała się podstawowym interfejsem bezpłatnego dostępu do zasobów kulturowych.

W 2030 roku, w epoce cyfrowej, biblioteki publiczne są ważnymi węzłami dostępu do kultury – to one zarządzają bowiem systemem publicznych licencji na korzystanie z zasobów. Tradycyjna funkcja biblioteczna – udostępnianie książek i czasopism – rozwija się i rozrasta do funkcji multimedialnego centrum, które jest bramą otwierającą możliwości legalnego i bezpłatnego korzystania ze zbiorów. Zasoby bibliotek – i szerzej instytucji publicznych – są cennym źródłem kultury w sytuacji, gdy w imię troski o własność intelektualną twórców, przedsiębiorstwa nakładają na treści wysokie opłaty.

Oferta bibliotek jest jednak ograniczona. W ramach gwarantowanych i opłacanych przez państwo licencji na wykorzystanie treści, które funkcjonują przede wszystkim w obiegu komercyjnym, dostępna jest w nich limitowana pula utworów. Znaczenie i prestiż bibliotekarek i bibliotekarzy wyraźnie wzrasta, ponieważ to od ich decyzji zależy, jakie treści będą dostępne w bibliotekach w ramach zidentyfikowanego limitu. Z przewodnika po świecie kultury stają się strażnikami kontrolującymi do niego dostęp.

To bibliotekarki i bibliotekarze decydują jakie nowości i jaka klasyka znajdą się na półkach, w czytnikach i komputerach. Ich decyzje są jednak podejmowane w oparciu o analizy wzorców korzystania z kultury, czerpiące dane także z badań obiegu komercyjnego. Selekcja i filtrowanie treści przez biblioteki podlega więc czynnikom, które faworyzują szukanie najprostszego, wspólnego kulturowego mianownika, ulegając w istocie tym samym impulsom, co kształtujący swą ofertę pod kątem popytu rynek. Oferta bibliotek staje się cieniem oferty komercyjnej – ma podobną strukturę, jest jednak słabsza, bardziej ograniczona.

Udostępniając treści, biblioteki pełnią ważną rolę, nie stymulują jednak rozwoju różnorodnej kultury, pełnej nisz i niezależnych obiegów utworów. W pewnym sensie pilnują, by kultura dostępna nieodpłatnie funkcjonowała jak kultura z czasów przedinternetowych – by wszystkie zasoby nie były dostępne w jednym miejscu (na co Internet pozwala). Istnienie finansowanego publicznego kanonu wywiera presję na twórców, z których przynajmniej część tworzy utwory z myślą o znalezieniu się w tym kanonie.

W perspektywie społecznej sprawi to, że wśród tych czytelników, dla których biblioteka jest podstawowym źródłem dostępu do treści kultury, wzrośnie spójność i homogeniczność gustów, podsycona ograniczoną i łatwą do uwspólnienia darmową ofertą kulturalną. Osoby bogatsze będą miały bardziej zróżnicowane gusty, dzięki korzystaniu z szerszej, heterogenicznej oferty komercyjnej.

Biblioteki są miejscami ważnymi zarówno z punktu widzenia państwa i całego systemu instytucji publicznych, jak i korzystających z nich ludzi. Trzeba przyznać, że ludzie spędzają w nich dużo czasu, a bezpłatny dostęp do utworów zapewniony przez biblioteki wyrównuje szanse udziału w kulturze, choć ograniczone do określonego kanonu. Biblioteka jest też ważnym elementem systemu kontroli: karta biblioteczna jest przepustką do świata cyfrowej kultury, ale jednocześnie przypomina, że uczestnik życia kulturalnego jest cały czas obserwowany, i to nie tylko przez przedsiębiorstwa, lecz także organy państwa. Uczestnicząc w kulturze, wszędzie pozostawiamy kulturowe linie papilarne.

Bibliotekarki i bibliotekarze upodobniają się do urzędników, stają się nie tylko wykwalifikowanymi, ale też formalnie umocowanymi przewodnikami po zasobach cyfrowych.

System kultury oparty na dwóch komponentach: prywatnym i publicznym, mimo wspomnianego rozwoju popytu i podaży ofert oraz ich różnorodności ma charakter bardzo konformizujący. Uczestnik kultury z jednej strony znajduje się pod presją marketingową, a z drugiej jest zależny od oferty sformatowanej przez funkcjonariuszy publicznego obiegu kultury, którzy podejmują decyzje pod wpływem nacisków rynkowych i politycznych.

Oczywiście, taka konformizacja wywołuje opór. Ma on jednak charakter marginalny i dotyczy wyłącznie subkulturowych nisz. Szersze działanie w domenie cyfrowej utrudnia powszechny i nasilający się monitoring będących w obiegu treści i groźba wysokich kar. Paradoksalnie więc, ostatnią przestrzenią wolną od wszechogarniającej kontroli jest przestrzeń kultury analogowej.

Następuje renesans znaczenia książki drukowanej jako instrumentu kulturowego nieposłuszeństwa lub sprzeciwu – książkę taką można przeczytać i wypożyczyć bez zostawiania śladu na centralnych serwerach (oczywiście pod warunkiem, że nie prowadzi się cyfrowego rejestru wypożyczeń). Książki to także medium, do którego nie da się ograniczyć lub zabrać dostępu (w przeciwieństwie do Internetu, w którego przypadku coraz częściej stosuje się takie kary). Zacznie więc powstawać niezależny obieg wydawniczy, nie tylko w sferze książki, lecz także innych analogowych wytworów kultury: płyt winylowych, kaset, filmów celulooidowych.

Oddolny „drugi obieg biblioteczny” wykorzystuje nowoczesne technologie, pozwalające na przykład na tworzenie zamkniętych, niezależnych sieci komputerowych na małe odległości lub szyfrowanie treści. Dzięki nim istnieje zasób rozproszony po prywatnych mieszkaniach i skrytkach, a jednocześnie dający się przeszukiwać i odnajdywać równie łatwo, co zasób oficjalny – tyle, że anonimowo. Ten niezależny obieg nie jest nielegalny, niemniej jednak, jako odmienny i nie pozwalający na uznawany powszechnie za normę wysoki stopień kontroli, podlega ciągłym naciskom i próbom oczernienia lub zdelegalizowania.

Kultura niezależna, rozwijająca się poza oficjalnym cyfrowym obiegiem, ma sojusznika w innych przemianach kulturowych. Rośnie więc znaczenie lokalności i cielesności doświadczeń. Wsparciem dla drugiego obiegu są odradzające się metody rzemieślnicze i produkcja na niewielką skalę materiałów niezbędnych do analogowych form przekazu. Ludzie spotykają się, by wzajemnie pożyczać książki, oglądać zrobione przez siebie filmy, dyskutować. Niewielkie stowarzyszenia i siatki mikrofinansowania działań nieoficjalnych będą wspierać małe firmy i warsztaty pracujące na rzecz analogowego obiegu.

Rok 2030

Janusz Kowalski (52 lata)

Miasteczko N. na Lubelszczyźnie

Moje kłopoty zaczęły się już w 2011 roku, gdy jedyny duży zakład pracy w naszej okolicy przeniósł się do Chin, a ja straciłem zatrudnienie. Niczego innego nie mogłem znaleźć, próbowałem żyć z przemytu, z handlu bazarowego. Niestety nakryła mnie policja, gdy sprzedawałem pirackie kopie filmów. Potem jeszcze kilka lat żyłem w Niemczech, ale w końcu wróciłem tu, do N. Pracuję dorywczo, ale jakoś daję sobie radę.

Doskwierała mi nuda, więc wybrałem się niedawno do biblioteki. Korzystałem z niej w Niemczech, świetne miejsce, bardzo ładnie urządzone, nowe meble, czysto – a do tego i książki, i filmy, i muzykę można wypożyczyć. Ze zdumieniem odkryłem, że nasza biblioteka niewiele się różni od tych niemieckich.

Elegancko wyremontowany budynek, pełno komputerów, kawa, ciastka. Na półkach nowe książki, dzieciaki przychodzą także z czytnikami ebooków, żeby „naładować” je treścią. Przy zapisywaniu się dostałem nawet propozycję darmowego kursu korzystania z Internetu – bezpłatny dla osób powyżej pięćdziesięciu lat. Niestety, bibliotekarka znalazła w bazie danych informacje o moim przestępstwie sprzed lat. A że nie zgłosiłem go przy zapisywaniu, to nie mam prawa do karty bibliotecznej. Wiadomo, naruszanie własności intelektualnej to poważne przewinienie, będę się ubiegał za rok o zmianę decyzji.

Pozostaje mi Internet, ale podstawowa oferta jest dość ograniczona, a nie stać mnie na żaden z pakietów premium. Aż dziwnie się przyznać, ale od kilku dni myślę, żeby iść do sąsiadki, wiem, że ma dużą kolekcję drukowanych książek i wypożycza je znajomym. Za darmo, nie sprawdzając kto i co kiedyś przeskrobał.

Scenariusz drugi: biblioteka oddolna



Układ czynników niepewności:

- × rozbudowany i restrykcyjny system ochrony praw autorskich
- × bierne państwo, brak lub bardzo ograniczona interwencja publiczna w sferze kultury

KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA:

W przyszłości, w której intensywnie chroni się własność intelektualną, a jednocześnie państwo – wyczerpane długotrwałym kryzysem finansowym – wycofało się ze sfery kultury i nie wspiera instytucji publicznych, uczestnictwo w kulturze jest zależne od podmiotów rynkowych.

Państwo przyjmuje za dobrą monetę, że niewidzialna ręka rynku najlepiej reguluje wszystko. Uczestnictwo w kulturze jest uzależnione od zasobności portfela konsumenta. Popyt steruje podażą i ceną. Produkty masowe są nie tylko lekkie i przyjemne w odbiorze, ale też tanie i łatwo dostępne. Treści bardziej skomplikowane lub unikalne osiągają natomiast zawrotne ceny. Biblioteki bez dofinansowania ze strony państwa bezradnie dryfują w kierunku coraz większej degradacji, nie tylko samych zbiorów – które szybko się starzeją – ale także stanu infrastruktury. W krótkim czasie całkowicie pustoszeją. Komercyjną alternatywą zapełniającą lukę po bibliotekach, są miejsca, które przypominają klubokawiarnie, ale ich oferta kulturalna jest dość uboga. Pojawiają się też działania oddolne, te zależą jednak od zdolności lokalnej społeczności do zorganizowania własnych instytucji. W konsekwencji, społeczeństwo w coraz większym stopniu korzysta wyłącznie z łatwo dostępnej i nie wymagającej myślenia kultury rozrywkowej.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ?

Do roku 2030 bardzo szybki Internet jest dostępny dla każdego i jest powszechnie używany. Następuje konwergencja mediów i multimedialne treści, udostępniane we wszystkich możliwych postaciach, docierają do użytkowników jedynym internetowym kanałem (za pomocą różnych urzędzeń i interfejsów).

Własność intelektualna, w tym treści chronione prawem autorskim, zyskują na znaczeniu jako źródło wartości ekonomicznej. Przedsiębiorstwa – wydawcy, producenci i dystrybutorzy treści – jednocześnie rozwijają techniczne środki kontroli obrotu utworami. Od początku drugiej dekady XXI wieku nabiera siły trend, zgodnie z którym urzędnicy łączą łatwość dotarcia do treści z pełną kontrolą sposobów, w jaki użytkownik z zasobów korzysta. Kontrola ta potrzebna jest korporacjom medialnym, by chronić swoje inwestycje przed nielegalnymi formami dystrybucji. Cyfrowe piractwo, ale też po prostu wtórny obieg utworów, będący dziś standardem (np. w postaci pożyczania sobie płyt z filmami czy muzyką), zostają zminimalizowane. Pozbawione fizycznych nośników treści, krążące wyłącznie w Internecie, znajdują się pod ścisłą kontrolą.

Działające na rynku kultury przedsiębiorstwa nie zadowolają się jednak zakresem kontroli i ochrony własności intelektualnej, jakie dostarcza im sama technologia. Wraz ze wzrostem znaczenia sektora kultury i szerzej – sektorów niematerialnych w gospodarce, rośnie także ich znaczenie polityczne. Polityczna presja wyraża się

w oczekiwaniu większego zaangażowania instytucji publicznych w działania na rzecz ściślejszej i skuteczniejszej ochrony praw własności intelektualnej. Roszczenia rynku znajdują też demokratyczne przyzwolenie ze strony znacznej części obywateli, którzy jako konsumenci oczekują rozwiązań wygodnych, bezpiecznych i jak najtańszych.

W drugiej dekadzie XXI wieku fundusze europejskie wspierają modernizację sieci bibliotecznej. Jednak później państwo, wyczerpane chronicznym kryzysem finansowym, rezygnuje z aktywnej roli w tych sferach życia, gdzie tylko jest to możliwe. Kultura staje się jednym z pól wycofania państwa. W efekcie, w ślad za inwestycjami infrastrukturalnymi, które unowocześniły sieć biblioteczną, nie idą adekwatne nakłady finansowe potrzebne na bieżące utrzymanie tej infrastruktury. Chodzi nie tylko o koszty bieżące i tradycyjne zakupy biblioteczne. Najważniejsi gracze rynku dóbr kultury, zainteresowani ochroną inwestycji w produkcję treści oraz rozwój sieci dystrybucji, skutecznie lobbują za uchwaleniem coraz bardziej restrykcyjnych przepisów prawa autorskiego. Jednym ze skutków ofensywy legislacyjnej jest wzrost kosztów działania takich instytucji publicznych, jak biblioteki – muszą one bowiem coraz więcej płacić za licencje umożliwiające dostęp do zasobów kultury.

W zaistniałym klimacie politycznym uznane wcześniej swobody publicznego udostępniania utworów przez biblioteki, na zasadach dozwolonego użytku, są traktowane jako kontrowersyjne odstępstwo od reguły kontroli i licencjonowania praw autorskich. Budżety samorządowe, z których finansowane są biblioteki, są z czasem coraz bardziej ograniczone, a niska świadomość znaczenia kultury powoduje, że cięcia budżetowe często w pierwszej kolejności obejmują instytucje zajmujące się tą sferą. Brak finansowania na poziomie centralnym osłabia sieć biblioteczną wspierającą lokalne biblioteki, a rola Biblioteki Narodowej i bibliotek wojewódzkich zostaje ograniczona do minimum. W rezultacie następuje atomizacja środowiska bibliotekarskiego i częściowy upadek jego etosu.


Chociaż prawo formalnie gwarantowało bibliotekom trwanie, wywierana była ciągła presja, by zmienić ich status i umożliwić komercjalizację. Tak czy inaczej biblioteki musiały zabiegać o dodatkowe środki, przez co zyskiwały na sile argumenty za liberalizacją zasad prowadzenia bibliotek publicznych i umożliwieniem administrowania tymi instytucjami podmiotom niepublicznym – organizacjom społecznym i przedsiębiorstwom. Korporacje medialne nie ukrywały, że degradacja systemu bibliotek publicznych jest im na rękę, jednocześnie przekonując, że rynek jest w stanie sam wypełnić instytucjonalną lukę, bez złotówki inwestycji ze środków publicznych.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEKI?

2030 rok. Od kilku lat powstają – początkowo w większych miastach, a z czasem także rozwijające się w mniejszych miejscowościach – sieciowe, komercyjne klubokawiarnie. Można w nich napić się dobrej kawy, w estetycznych warunkach poczytać prasę, skorzystać z Internetu (dostęp podzielony na strefy, ograniczoną – bezpłatną i płatną – oferującą bogate zasoby). Ba, klubokawiarnie proponują też kursy korzystania z Sieci, organizowane przez operatorów internetowych w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu.

Stojąca nieopodal biblioteka, mimo że jeszcze błyszczący resztką blasku po niedawnej modernizacji, zaczyna podupadać, bo nie jest w stanie podjąć konkurencji z podmiotami prywatnymi. Jej zbiory są coraz bardziej zdezaktualizowane, łącze internetowe niewystarczająco szybkie, a sprzęt przestarzały i coraz częściej zepsuty. Biblioteka może liczyć co najwyżej na dzieci przychodzące wypożyczyć lektury, starsi wolą iść do klubokawiarni, gdzie jest miło i przyjemnie, a nikt przecież nie każe od razu kupować. Jest tam wszystko, co najnowsze, co można zobaczyć w reklamach, w telewizji czy prasie. Co więcej, w niektórych miastach klubokawiarnie powstają właśnie w opuszczonych bibliotekach.

W efekcie podupada aktywność kulturalna, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach. Powstają jednak nisze, w których odradza się niezależne życie kulturalne. Świadomi, krytyczni uczestnicy kultury tworzą sieci wymiany książek.



*biblioteka,
mimo że jeszcze
błyszczący
resztką blasku
po niedawnej
modernizacji,
zaczyna
podupadać,
bo nie jest w stanie
podjąć konkurencji
z podmiotami
prywatnymi.
Jej zbiory są
coraz bardziej
zdezaktualizowane,
łącze internetowe
niewystarczająco
szybkie, a sprzęt
przestarzały
i coraz częściej
zepsuty.*

Zamierające biblioteki publiczne stają się – o ile spotka się energia lokalnej społeczności z wyobraźnią i energią administratora instytucji – miejscami spotkań. Ludzie odkrywają, że gdy dostęp do bieżącej kultury jest zbyt drogi, dziedzictwo kulturowe wraz z kulturą amatorską są cennym zasobem do wykorzystania. Skala tych działań zależy od tego, czy w danej społeczności lokalnej znajdują się wystarczająco duże pokłady kapitału społecznego i gotowości współpracy, by rozwinęły się oddolne inicjatywy kulturalne. Czerpią one z tradycji takich organizacji, jak koła gospodyń wiejskich, ochotnicze straże pożarne czy grupy sąsiedzkie. Nowością są natomiast cele działania, skupione na czytelnictwie i innych formach aktywności kulturalnej, a wynikające ze wspólnej świadomości znaczenia kultury.

To wszystko jednak zbyt mało, by biblioteka mogła pełnić publiczną misję upowszechniania czytelnictwa i zagwarantowania dostępu do kultury dla wszystkich. Alternatywne, niezależne ośrodki mają charakter elitarny, są skierowane do osób świadomych kulturowo, organizujących dla siebie wzajemnie życie kulturalne. Mniej aktywnym pozostaje najprostsza oferta komercyjna, czyli telewizja.

Mimo restrykcyjnego prawa powstają także ruchy alternatywne wykorzystujące Sieć jako przestrzeń autonomicznej kultury. Rozwija się twórczość amatorska, która często ma także wymiar nielegalny. Powstają również ruchy aktywnie kontestujące system, w którym nie ma miejsca na publiczny, otwarty i powszechny dostęp do dóbr kultury. Państwo, mimo obowiązującego prawa, nie walczy z nimi zbyt aktywnie, uznając działania antysystemowe za formę rozładowywania energii i pozostawiając ściganie ewentualnych naruszeń przepisów podmiotom prywatnym. Te zaś starają się chronić swoje inwestycje, rozwijając ofertę w taki sposób, by była trudna do „piratowania” i nie trafiała do nielegalnego obrotu. Jednak bez wsparcia podmiotów publicznych kontrola nie jest do końca efektywna i w kulturze funkcjonuje szara strefa. To w niej kwitnie oddolna aktywność, wypełniająca przestrzeń pozostawioną przez wycofujące się ze sfery kultury państwo.

Niezależny analogowy ruch kultury odkrywa na nowo zalety tradycyjnej, papierowej książki. Następuje renesans znaczenia książki drukowanej jako instrumentu kulturowego „hakingu” – książkę można przeczytać i wypożyczyć bez zostawiania śladu na centralnych serwerach. Książka jest też symbolem, z którym identyfikują się animatorzy i animatorzy niezależnych inicjatyw bibliotecznych – wykorzystują modę na nośniki analogowe, by budować wspólną tożsamość i przyciągać czytelników.

Wreszcie, w wielu domach znajdują się nadal pokaźne księgozbiory – nieco zapomniane na fali popularyzacji treści elektronicznych, w zaistniałej sytuacji stają się znów cennym zasobem. Osoby myślące prospołecznie przekazują swoje zbiory do bibliotek, tworząc „kolekcje obywatelskie”. Wiele z nich jest na bieżąco zasilanych tytułami kupionymi prywatnie, przekazywanymi po przeczytaniu do wspólnego użytkowania.

Rozwój tych form kultury niezależnej, rozwijającej się poza oficjalnym cyfrowym obiegiem, ma sojusznika w innych przemianach kulturowych: rosnącym znaczeniu lokalności i bezpośrednich spotkań.

Jest to więc scenariusz dużych nierówności – istnieją nieliczne obszary, gdzie biblioteki nadal działają skutecznie, oraz takie, w których w ogóle ich nie ma. Mimo braku hierarchicznie zarządzanej sieci bibliotecznej, w środowisku bibliotekarskim trwają próby oddolnego ustalania standardów działania i nawiązywania współpracy pomiędzy bibliotekami.

Bibliotekarki i bibliotekarze są skazani na walkę o przetrwanie swojej instytucji i swojej misji. Osoby pracujące w niedofinansowanym, podupadającym systemie bibliotek są coraz bardziej sfrustrowane. Szansą dla nich jest wykorzystanie wiedzy i umiejętności przy tworzeniu nowych instytucji, w ramach ruchu niezależnych, obywatelskich instytucji kultury. Bibliotekarka i bibliotekarz, jeśli są skuteczni, przypominają radykalnych animatorów kultury, albo nawet konspiracyjnych działaczy kontaktujących się z kulturowym podziemiem.

Rok 2030 **Maria Zielińska (40 lat)** **niewielka gmina Z., niedaleko Opola**

Jestem dyrektorką niewielkiej biblioteki gminnej i muszę powiedzieć, że mam wraz ze swoimi pracownikami sporo szczęścia. Po latach posuchy, wiecznym remontowaniu dróg, zrobieniu kanalizacji, władze w końcu przydzielają nam przyzwoity budżet.

Nie na wszystko nam starcza, ale dobrze, że biblioteka jest. Bo w gminie obok działa tylko remiza – co zresztą wyszło nam na zdrowie. Zgodziliśmy się obsługiwać jej użytkowników za opłatą równą tej, którą płacą nasi mieszkańcy w podatku. Zatem mamy i trochę więcej pieniędzy, i więcej czytelników. Idę właśnie przygotować do wysłania samochodem porcję książek zamówionych przez Internet.

Kiedyś nasze władze niechętnie dawały środki na kulturę. Ale po aferze z podatkami mieszkańcy bardzo pilnują, na co idą ich pieniądze. Jak radni chcieli nam obciąć fundusze, ludzie ze społecznej rady bibliotecznej poszli na zebranie gminne i zrobili awanturę, że biblioteka musi być. No przyznam się, że trochę ich podpuściłam, a było właśnie przed wyborami...

Teraz jest już inaczej – nowy wójt od młodości działa w amatorskim kole digitalizacyjnym i powiedział: „stawiamy na kulturę”.

Dużo nam pomogli przyjezdni. Ludzie uciekają z dużych miast, pracują zdalnie w domu, więc przybyło nam trochę wykształconych i zamożniejszych mieszkańców z dziećmi. Bo tak to mało kogo by chyba biblioteka interesowała. Fakt, że trochę dostosowujemy do nich program, wołałabym móc więcej robić dla mniej wyrobionych czytelników. Ale muszę dbać o tych, którzy nas wspierają – i chyba idzie mi nieźle, na początku miesiąca był koncert orkiestry kameralnej, a jutro kolejne spotkanie „Gotujemy z książek kucharskich”.

Scenariusz trzeci: twórcza destrukcja



Układ czynników niepewności:

- × liberalny system ochrony praw autorskich
- × bierne państwo, brak lub bardzo ograniczona interwencja publiczna w sferze kultury

KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA:

Próba utrzymania dwudziestowiecznego modelu kontroli praw autorskich oraz wzmocnienia go za pomocą technologii cyfrowych zakończyła się niepowodzeniem. W ramach przystosowania systemu prawnego do zmieniającej się rzeczywistości technologicznej prawo autorskie ulega znaczącej liberalizacji.

Dostęp do treści jest nieograniczony i bardzo tani – na tyle, że każdy może sobie na niego pozwolić. Sieć staje się nie tylko gigantycznym zasobem, ale również platformą swobodnej wymiany i przetwarzania utworów. Nawet najbardziej niszowe, nietypowe gusty kulturowe, zainteresowanie twórczością z odległych krajów czy epok, można zaspokoić dzięki usunięciu ograniczenia kosztem, czasem i przestrzenią. Zwolennicy unikalnych nurtów muzycznych, filmowych czy literackich łatwo odnajdują się poprzez Sieć i wspólnie tworzą silne grupy zainteresowań.

Wobec rozkwitu kultury sieciowej i przy kurczących się środkach na finansowanie publicznych instytucji kultury, państwo wycofuje się z tej sfery. Przez to biblioteki, jako przestrzeń państwowa, stają się coraz bardziej zdegradowane i archaiczne. Trudno im konkurować z zasobami Sieci – każdy obywatel nosi w kieszeni przepastną bibliotekę w swoim telefonie. Szansą dla bibliotekarek i bibliotekarzy mogło by być pełnienie roli przewodnika i filtra dla coraz bardziej przepastnej kultury – jednak niedofinansowanie utrudnia przeprowadzenie tak znaczącej reformy bibliotek i ich misji. Komunikującym się przez Internet wspólnotom zainteresowań bibliotekarze nie mogą więc służyć jako przewodnicy po kulturze. Tylko w niektórych wypadkach biblioteki zostają przejęte przez nieformalne grupy po to, by przy zaangażowaniu własnych środków przekształcać je w przestrzenie spotkań „w realu”.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ?

Do roku 2030 bardzo szybki Internet jest dostępny dla każdego i jest powszechnie używany. Następuje konwergencja mediów i multimedialne treści udostępniane we wszystkich możliwych postaciach docierają do użytkowników jedynym internetowym kanałem (za pomocą różnych urządzeń i interfejsów).

Własność intelektualna, w tym treści chronione prawem autorskim, zyskują na znaczeniu jako źródło wartości ekonomicznej. Dostrzegają to przemysły kultury i jeszcze w drugiej dekadzie XXI wieku starają się zachować status quo. Jednak nie udaje się próba ochrony starych modeli biznesowych za pomocą zaostrożenia systemu praw autorskich, ograniczających możliwości technologii cyfrowych.

Pojawienie się nowych aktorów na rynku cyfrowej kultury, stawiających bardziej na ciągłą innowacyjność i tworzenie nowych treści poprzez remiks istniejących, niż na eksploatawanie utworów (i pomysłów), doprowadziło do przewartościowania w przemysłach kultury i do reformy prawnej. Wypracowany nowy model regulacji kultury opiera się na niskim poziomie ochrony własności intelektualnej i opłacie abonamentowej, dzięki której twórcy oraz pośrednicy otrzymują zwrot podstawowych kosztów wyprodukowania i dystrybucji treści.

Swoboda dostępu i wykorzystywania istniejących utworów rodzi niezmiernie dynamiczną kulturę, która w pełni wykorzystuje możliwości nowych technologii cyfrowych. Liberalny model własności intelektualnej stawia na ciągłe tworzenie nowych produktów, zamiast chronienia już istniejących.

Rosnący, lecz bardzo liberalny rynek dóbr kultury zachęca producentów komercyjnych do poszukiwania nowych form dotarcia do konsumentów. Wszyscy konkurują ze wszystkimi. Producenci i dystrybutorzy komercyjni muszą się mierzyć z twórcami amatorami, którzy walczą o to samo – uwagę i czas odbiorców. Producenci komercyjni wygrywają, jeśli chodzi o zaspokajanie masowych gustów, amatorzy i twórcy niezależni trafiają w kulturowe nisze. To właśnie konkurencja oraz podaż treści bezpłatnych wymuszają na podmiotach komercyjnych niskie ceny lub wręcz udostępnianie kultury w otwartym dostępie (i zarabianie na przykład na koncertach).

Wraz z dorastaniem pokoleń znających od najwcześniejszych lat technologie cyfrowe wzrastło znaczenie polityczne cyfrowych kompetencji oraz waga problemu, jakim było wykluczenie cyfrowe pokolenia seniorów. Jednak rosnąca dostępność treści, dynamiczne rynki kulturowe oraz aktywność amatorów doprowadziły państwo do przeświadczenia, że instytucje publiczne nie są niezbędne do zapewnienia dostępu do kultury i aktywności obywateli. W rezultacie, bierne państwo znacząco ograniczyło swoje zaangażowanie w sferę kultury.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEKI?

Za sprawą rewolucji cyfrowej uczestniczenie w kulturze stało się powszechne i tanie. Dzięki szeroko dostępnemu Internetowi z zasobów kultury można korzystać zawsze i wszędzie. W domenie cyfrowej – za darmo lub za niewielkie pieniądze – można znaleźć niemal wszystko, od literatury po filmy i gry komputerowe. Biblioteki pustoszeją, bo po co z nich korzystać, skoro wszystko jest w Sieci? Technologie pełnią rolę, którą wcześniej pełniły instytucje publiczne.

Na dodatek opuszczone przez państwo instytucje nie mają środków, aby konkurować z cyfrowym tsunami. Co z tego, że na modernizacyjnej fali lat dwudziestych udało się zdobyć środki i inwestować w infrastrukturę. Biblioteki odnowiono, wyposażono w komputery i terminale internetowe. Teraz stają się jednak niepotrzebne – są jednym z wielu miejsc, w których można korzystać z dostępnych globalnie treści.

Dlatego biblioteki są zamykane jedna po drugiej, a najlepiej radzą sobie instytucje znajdujące się w małych gminach, gdzie często pełnią funkcję jedyne ośrodka kultury. O ile nie mogą konkurować swoimi zasobami, to jednak co sprawniejsi i rzutcy szefowie bibliotek widzą swą szansę w animowaniu lokalnego życia kulturalnego. W Internecie, owszem, jest więcej treści, jednak nie zapewni on kontaktu z żywą osobą: pisarką, piosenkarzem czy innym twórcą, często lokalnym.

Na działalność animacyjną trzeba oczywiście mieć fundusze, a środki z budżetu gminy wystarczają zazwyczaj jedynie na pokrycie kosztów eksploatacyjnych biblioteki. Jak płacić honoraria? Można rozwijać ofertę komercyjną: organizować imprezy biletowe, poszukiwać lokalnych sponsorów.

W niektórych gminach udaje się wytworzyć zdrowy snobizm lokalnych elit, dla których biblioteka stała się rodzajem ekskluzywnego klubu – kto z niego korzysta, zyskuje legitymację przynależności do lepszej części społeczeństwa, do elity. Jednak osoby zagrożone analfabetyzmem kulturowym nie dotrą do biblioteki, której brak środków, by zaproponować im odpowiednią darmową ofertę.


Drugą możliwą skrajnością jest model biblioteki gotowej odejść daleko od swojej misji, aby się utrzymać. Miejsca takie są bardziej atrakcyjne i przystępne, w niewielkim stopniu przypominają jednak biblioteki.

W obu wypadkach walcząca o przetrwanie biblioteka traci jednak swoje najważniejsze społeczne funkcje. Jeśli bowiem przetrwa, musi obsługiwać potrzebę prestiżu lokalnych elit. Jeśli zaś chodzi o działalność kulturalną dla „mas”, pozostaje populistyczne schlebienie gustom i organizowanie imprez zdolnych wygrać swą atrakcyjnością z ofertą telewizji i Internetu. Funkcja kulturotwórcza biblioteki zanika, nawet jeśli nie przestanie istnieć miejsce noszące taką nazwę.

Rola bibliotekarek i bibliotekarzy sprowadza się w tym modelu do funkcji animatorów kultury, menedżerów zmuszonych do nierównej walki o uczestników i środki. Ich rola społeczna i autorytet osobowy zostają wyeliminowane, zastąpione przez technologie.

Wszystkie tradycyjne funkcje bibliotek są bowiem wydajniej realizowane przez globalne technologie cyfrowe. Funkcją, którą nadal może spełniać bibliotekarz jest rola przewodnika po świecie kultury. Jednak Sieć obok utworów oferuje niezliczone rekomendacje, recenzje i algorytmy selekcji treści.

Tylko w niewielu miejscach udaje się charyzmatycznym bibliotekarkom i bibliotekarzom przyciągać do swojej instytucji użytkowników siłą własnego gustu i rekomendacji. W tych miejscach bibliotekarze stają się osobami budującymi społeczność uczestników kultury – świadomie wykorzystując zasoby sieciowe, ale w połączeniu z atutem, jakim jest lokalna przestrzeń kultury.



*biblioteki
są zamykane
jedna po drugiej,
a najlepiej radzą
sobie instytucje
znajdujące się
w małych gminach,
gdzie często
pełnią funkcję
jedyne go osrodka
kultury.*

Rok 2030

Anka (13 lat)

Średniej wielkości miasteczko na Podlasiu

Dziś Weronika dała znać na Sieci, że na wtorek udało się uzbiarać siedmioosobową grupę na zajęcia tańca. W okolicy nie ma zbyt wiele dziewczyn w moim wieku. Opłacamy małą salę w bibliotece w centrum, gdzie uczymy się tych modnych, zakręconych układów wprost z filmików ściąganych na bieżąco z portali wideo. Potem, jak się nudzimy, to czasem w barze biblioteki bawimy się w karaoke. Dobrze, że udało się na wtorek, bo w kolejnych dniach wszystkie sale rezerwuje klub seniorów. Mają płatne kursy jakiejś jogi, relaksacji czy zdrowego odżywiania. Czasem są też dla nich zajęcia z tymi fajnymi chłopakami z ostatniej klasy. Dorabiają sobie pokazując, jak się ściąga filmy i najnowsze gry z fińskich serwisów wymiany plików.

Na naszym portalu bibliotecznym jest ostatnio trochę zamieszania wokół czytania na głos – z prawdziwych książek, całych rozdziałów! To najnowsza oferta biblioteki, podobno w tej sali na zapleczu mają mnóstwo egzemplarzy do przejrzania. Jeszcze nie wiem, czy będzie nam się chciało na to zajrzeć. Sama to bym książki raczej nie dotknęła, ale posłuchać może być fajnie. Jeśli nie zbierze się odpowiednia liczba chętnych, książki będą wyprzedawać. Może łatwiej będzie wtedy wynająć salę na tańce. Przedtem było więcej sal, ale w zeszłym roku połowę budynku wykupił bank kredytowy.

NOTY BIOGRAFICZNE

BIBLIOGRAFIA

SUMMARY

autorzy raportu:

DR ALEK TARKOWSKI

doktor socjologii, dyrektor Centrum Cyfrowego Projekt: Polska, think-and-do-tanku budującego w Polsce cyfrowe społeczeństwo obywatelskie. Członek Zespołu Doradców Strategicznych przy Prezesie Rady Ministrów, odpowiedzialny za kwestie dotyczące rozwoju społeczeństwa cyfrowego. Współautor raportu „Polska 2030”. Koordynator Creative Commons Polska, projektu wdrażającego otwarte modele prawa autorskiego. Ekspert w zakresie socjologii Internetu, społecznych i kulturowych skutków wykorzystania technologii cyfrowych oraz otwartych modeli produkcji wiedzy i komunikacji.

EDWIN BENDYK

dziennikarz, publicysta, pisarz. Pracuje w redakcji tygodnika „Polityka”. Wykłada w Collegium Civitas w Warszawie (jest kierownikiem Ośrodka Badań nad Przyszłością) i w Centrum Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Zajmuje się głównie tematyką cywilizacyjną, a także wpływem rozwoju nauki i techniki na kulturę oraz życie społeczne, polityczne i gospodarcze. Od wielu lat jest zaangażowany w programy badawcze typu foresight – był członkiem Panelu Głównego Narodowego Programu Foresight Polska 2020 oraz programu „Kadry dla nowoczesnej gospodarki”. Uczestniczył w programie regionalnym „Pomorze 2025”. Jest autorem książek: *Zatruta studnia. Rzecz władzy i wolności* (W.A.B., 2002), *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci* (W.A.B., 2004) oraz *Miłość, wojna, rewolucja. Szkice na czas kryzysu* (W.A.B., 2009). Oprócz „Polityki” publikuje w „Przeglądzie Politycznym”, „Krytyce Politycznej”, „Kulturze współczesnej”, „Mobile Internet”. Prowadzi blog *Antymatrix* – <http://bendyk.blog.polityka.pl>.

opracowanie badania:

MACIEJ KOCHANOWICZ

socjolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2005–2008 pracował jako redaktor w dziale publicystyki „Gazety Wyborczej”, a wcześniej (2003–2005) jako badacz w Pracowni Badań Społecznych. Brał udział w badaniach przedwyborczych i badaniach exit-poll w Polsce (2003 – referendum europejskie, 2004, 2005 i 2007) oraz w roku 2005 na Ukrainie podczas Pomarańczowej Rewolucji.

uczestnicy projektu:

DR EWA BIŃCZYK

absolwentka filozofii oraz socjologii, adiunkt na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Stypendystka Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (2005) oraz Fundacji Fulbrighta (2006–2007). Zajmuje się filozofią nauki, socjologią wiedzy naukowej, studiami nad nauką oraz technologią, filozofią języka i filozofią współczesną. Autorka książek *Socjologia wiedzy w Biblii* (Nomos, 2003) oraz *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji* (Universitas, 2007).

BARTEK CHACIŃSKI

absolwent dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w redakcji tygodnika „Polityka”. Wcześniej między innymi w „Machinie”, „City Magazine” i „Przekroju”. Zajmuje się muzyką i kulturą współczesną. Jest autorem książki *Wyż nisz. Od alterglobalistów do zośkarzy. 55 małych kultur* (Znak, 2010) oraz serii Słowników Najmłodszej Polszczyzny wydawnictwa Znak. Wspólnie z Jackiem Hawrylukiem tworzy duet radiowy HCH.

DR MIROSŁAW FILICIAK

medioznawca, adiunkt w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, redaktor kwartalnika „Kultura Popularna”. Jego zainteresowania ogniskują się na przecięciu zjawisk kultury współczesnej i mediów cyfrowych.

PROF. DR HAB. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI

historyk literatury polskiej XX i XXI wieku, eseista, tłumacz, krytyk literacki. Współzałożyciel Zakładu Antropologii Literatury na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Członek jury Nagrody Literackiej Nike (1997–2001; powtórnie od 2011), nagrody poetyckiej Silesius (2008–2010) oraz konkursu na polski dramat współczesny – Metafory Rzeczywistości. Autor ponad dziesięciu książek, między innymi: *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976-1996* (Wydawnictwo Literackie, 1997), *Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości* (Wydawnictwo Literackie, 2007), *Polska do wymiany: późna nowoczesność i nasze wielkie narracje* (W.A.B., 2009). Wkrótce ukaże się jego książka: *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*.

TOMASZ KASPRZAK

absolwent studiów doktoranckich w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, socjolog, wykładowca akademicki, trener. Jest pracownikiem naukowym Instytutu Badań Edukacyjnych (Zespół Badań Nauczycieli). Współpracował z wieloma organizacjami pozarządowymi oraz administracją publiczną (m.in. Narodową Agencją Programu Młodzież w Działaniu, Ministerstwem Edukacji, Narodowym Centrum Kultury, Fundacją im. Stefana Batorego, Amnesty International, Stowarzyszeniem Klon/Jawor, Instytutem Spraw Publicznych, Polską Akademią Nauk). Zajmuje się antropologią i socjologią edukacji, funkcjonowaniem instytucji publicznych i trzeciego sektora, ewaluacją programów społecznych, edukacyjnych i kulturalnych.

JAROSŁAW LIPSZYC

poeta, publicysta, propagator idei wolnej kultury. Jest prezesem Fundacji Nowoczesna Polska działającej na rzecz nowoczesnej edukacji oraz rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Zainicjował powołanie Koalicji Otwartej Edukacji i jest przewodniczącym jej prezydium. Należy do zespołu Krytyki Politycznej. Opublikował trzy tomiki poetyckie: *bólion w kostce* (Lampa i Iskra Boża, 1997), *poczytania* (Lampa i Iskra Boża, 2000) i *Mnemotechniki* (Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008).

REMIGIUSZ LIS

absolwent Wydziału Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz studium podyplomowego Politechniki Śląskiej dotyczącego sieci komputerowych i administracji systemami komputerowymi. Wicedyrektor Biblioteki Śląskiej, przewodniczący Zespołu Koordynacyjnego Śląskiej Biblioteki Cyfrowej.

Od 2010 roku trener w Centrum Kompetencji w zakresie digitalizacji materiałów bibliotecznych Biblioteki Narodowej. Od czternastu lat zajmuje się – w wymiarze praktycznym – informatyzacją bibliotek i digitalizacją zbiorów. Jest autorem i koordynatorem wielu projektów digitalizacyjnych, między innymi Społecznej Pracowni Digitalizacji (2007) oraz Śląskiej Internetowej Biblioteki Zbiorów Zabytkowych (od 2008). Inicjator i współautor serwisów *Biblioteka 2.0* promujących stosowanie nowych technologii w bibliotekarstwie. Uczestnik wizyty studyjnej w USA w ramach prowadzonego przez Departament Stanu USA programu International Visitor Leadership Program (Library & Information Science, 2010).

JACEK NOWIŃSKI

absolwent Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego oraz studiów Master of Business Administration. Od 2003 roku dyrektor Biblioteki Elbląskiej im. Cypriana Norwida, członek Krajowej Rady Bibliotecznej. Zrealizował wiele projektów społecznych i kulturalnych z udziałem podmiotów państwowych, samorządowych i gospodarczych, między innymi projekt „Rewitalizacja Centrum Kulturalnego Starego Miasta; rozbudowa i modernizacja Biblioteki Elbląskiej”. W 2007 roku uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

DR JOANNA ORLIK

z wykształcenia polonistka, obecnie dyrektorka Małopolskiego Instytutu Kultury w Krakowie. Założycielka i pierwsza redaktorka naczelną kwartalnika „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”. Żywo zainteresowana funkcjonowaniem instytucji kultury w Polsce.

WOJCIECH ORLIŃSKI

dziennikarz, publicysta, jeden z założycieli półrocznika społeczno-politycznego „Lewą Nogą”. Od 1997 pracuje w „Gazecie Wyborczej”. Zajmuje się współczesnym przemysłem rozrywkowym, kulturą popularną oraz cyberkulturą. Autor książek *Co to są sepulki? Wszystko o Lemie* (Znak, 2007) oraz *Ameryka nie istnieje* (Pascal, 2010). Prowadzi blog *Ekskursje w dyskursie* – <http://wo.blox.pl>.

DR MARIA ROGACZEWSKA

pracownik naukowy Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, członkini zespołu Pracowni Kapitału Społecznego (PeKaeS), współtwórczyni innowacyjnego Projektu Społecznego 2012. Specjalizuje się w badaniach dotyczących roli Kościoła i religii w sferze publicznej, kapitału społecznego w społeczeństwach postkomunistycznych, a także w badaniach ewaluacyjnych i strategicznych dla instytucji polityki społecznej oraz trzeciego sektora w Polsce. W latach 2006–2007 stypendystka Instytutu Szwedzkiego w ramach Visby Programme Scholarship, programu dla młodych badaczy z Europy Środkowo-Wschodniej.

ALEKSANDRA WASILKOWSKA

architekta, absolwentka Politechniki Warszawskiej i École d'Architecture de Bretagne. Od 2007 roku prowadzi własną pracownię. Wykłada na studiach Sztuka/Przestrzeń Publiczna/Demokracja w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, a także gościnnie m.in. w Architecture Foundation oraz Chelsea College of Art&Design w Londynie, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Jej projekty i instalacje prezentowano m.in. w Fundacji Bęc Zmiana, Zachęcie Narodowej Galerii Sztuki, Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, Chelsea College of Art&Design w Londynie. Interesuje się przestrzeniami na styku architektury, sztuki i nauki, a w szczególności nowymi strategiami urbanistycznymi i sposobami wspólnego działania w przestrzeni publicznej. Autorka książki *Warszawa jako struktura emergentna*. W 2011 roku wraz z Agnieszką Kurant zrealizowała instalację *Emergency Exit* na 12. Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji.

bibliografia

PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK I MEDIÓW

- × British Library, 2010, *2020 Vision*, URL: <http://www.bl.uk/2020vision> (dostęp 30.09.2011).
- × Library Council of New South Wales, 2009, *The Bookends Scenarios. Alternative future for the Public Library Network in NSW in 2030*, URL: http://www.sl.nsw.gov.au/services/public_libraries/publications/docs/bookendsscenarios.pdf (dostęp 30.09.2011).
- × Cisco. 2010. *The Evolving Internet*, 1. URL: http://newsroom.cisco.com/2010/ekits/Evolving_Internet_GBN_Cisco_2010_Aug_rev2.pdf (dostęp 30.09.2011).
- × Department for Culture, Media and Sport, *Framework for the Future Libraries, Learning and Information in the Next Decade*, URL: http://webarchive.nationalarchives.gov.uk/+http://www.culture.gov.uk/reference_library/publications/4505.aspx/ (dostęp 30.09.2011).
- × Dukaj, J., 2010, *Biblioteka bez granic*, Tygodnik Powszechny, URL: http://tygodnik.onet.pl/30,0,51919,biblioteka_bez_granic,artykul.html (dostęp 30.09.2011).
- × Frey T., 2006, *The Future of Libraries*, URL: <http://www.futuristspeaker.com/2006/11/the-future-of-libraries> (dostęp 30.09.2011).
- × Local Government Group, 2011, *Future libraries. Change, options and how to get there*, URL: http://www.mla.gov.uk/news_and_views/press_releases/2011/Report_on_future_libraries (dostęp 30.09.2011).

BADANIA FORESIGHTOWE

- × The European Foresight Platform (EFP), URL: <http://www.foresightplatform.eu/>
- × The European Foresight. URL: <http://forera.jrc.ec.europa.eu/projects.html>
- × The FOR-LEARN Online Foresight Guide, URL: http://forlearn.jrc.ec.europa.eu/guide/0_home/index.htm Scenarios: An Explorer's Guide. URL: http://www.shell.com/home/content/aboutshell/our_strategy/shell_global_scenarios/scenarios_explorers_guide/
- × Narodowy Program Foresight Polska 2020, URL: <http://foresight.polska2020.pl/cms/pl/index.html> Projekt „Scenariusze i trendy rozwojowe wybranych technologii społeczeństwa informacyjnego do roku 2025”. URL: <http://www.it.foresight.pl/index.php?s=page&name=main>

PLANOWANIE PRZYSZŁOŚCI

- × Institute for the Future, URL: <http://www.iftf.org/>
- × The OECD International Futures Programme, URL: http://www.oecd.org/department/0,3355,en_2649_33707_1_1_1_1_1,00.html
- × Lista think tanków zainteresowanych planowaniem przyszłości przygotowana przez OECD, URL: http://www.oecd.org/document/26/0,3746,en_2649_33707_20631514_1_1_1_1,00.html
- × The World Futures Studies Federation (WFSF), URL: <http://www.wfsf.org/>
- × RAND Frederick S. Pardee Center for Longer Range Global Policy and the Future Human Condition, URL: http://www.rand.org/international_programs/pardee.html

summary

The goal of the project named “Library future scenarios” was to employ the foresight methodology to consider the possible directions of development of public libraries in Poland over the next 20 years. The assumed time perspective was until 2030, which on one hand allows the inclusion of long-term changes, and on the other hand is close enough to enable realistic forecasting of the shape of libraries.

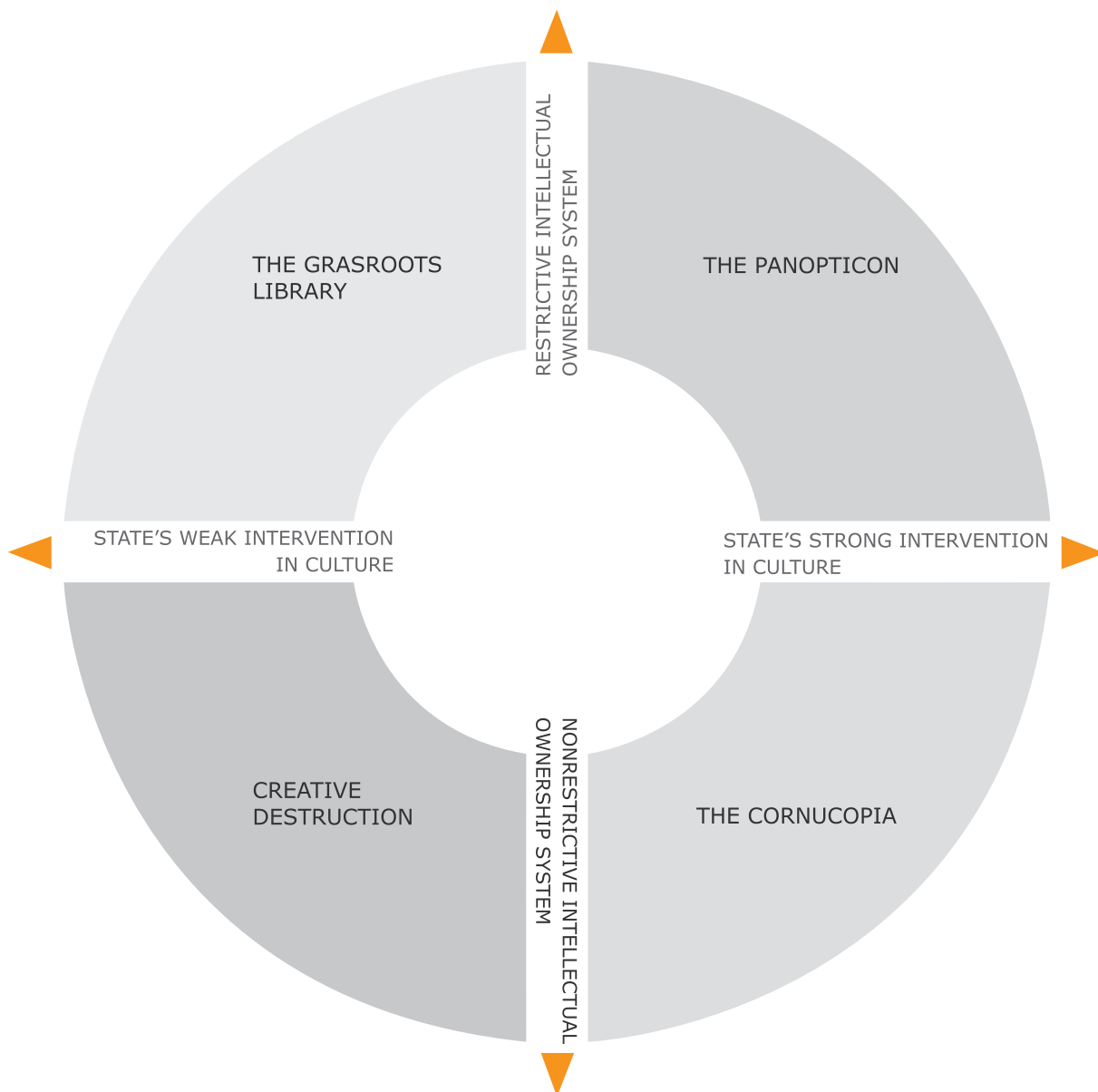
The project employs elements of the foresight methodology, but does not implement it fully in the study. The scenarios are the result of combining the visions of a smaller than usual group of people, with around a dozen experts participating in the project. We also applied a simplified statistical apparatus, based on one simple survey. Nonetheless, we applied the basic principles of the traditional foresight methodology: combining of individual perspectives, and the scenario method based on identifying key trends and uncertainty factors. The main analytical work was carried out during two day-long workshops. This was supplemented by an exploratory questionnaire study among participants of the workshops and librarians taking part in the Library Development Program.

We invited to the program experts of various competencies involved directly in library science as well as areas that provide context for library activities. The team consisted of librarians, sociologists, journalists, community activists, media experts, a specialist in Polish studies, a philosopher, an architect, a museologist and a director of a regional cultural institution.

The project involved the following consecutive stages:

- ✗ **defining the basic functions of the library**, necessary to understand the new ways in which these functions would be realized in the future, and to identify alternative institutions that could fulfill the same roles (as supporters or competitors). These five basic functions include: archiving and collecting, providing access to culture, information and knowledge; cataloging, organizing and selection of collections; creating public spaces; equalizing opportunity.
- ✗ **identifying trends that influence the shape of society and culture**, including libraries in particular, but also books, their role in community and their shift in form - over a period of 20 years, followed by defining the direction and intensity of change. Six key trends identified in the project included: the “googlesation” of culture, a culture of excess, crisis of cultural filters, the end of the book culture, the aging of society, and the transition from the culture of institutions to the culture of amateurs. The report also presents a number of additional trends.
- ✗ **selection of key trends which are also uncertainty factors** because it was impossible to unambiguously define their character. Two such factors served as the axis for describing four library future scenarios. The first factor is the scale and mode of state intervention in culture, the implementation of the public mission in this area, and the support provided to public institutions of culture. The second uncertainty factor is the shape of the intellectual ownership system, primarily the restrictive nature of copyright law and the level of its enforcement.
- ✗ **formulating library future scenarios**: alternative visions depending on how the two key uncertainty factors come into play. Of the four possible scenarios, we focused on three, discarding the most optimistic one. This is because we assumed that the purpose of the exercise of imagining the future of libraries was primarily to identify challenges and consequences of certain decisions made today. In each scenario, we were interested in the shape and nature of the entire library system, but mainly in the vision of a typical library that constitutes the building block of the system.

The library future scenarios are abstractions, ideal representations of situations that will probably never fully occur. This exaggeration and presentation of different variants of events in extreme form enables a better understanding of the consequences of action taken and the changes that await us.



The Cornucopia is merely an outline of an optimistic scenario under which libraries on one hand benefit from generous subsidies from the state, which acknowledges the role of culture and libraries, and has funds for investments (for example from the exploitation of valuable shale gas deposits recently discovered in Poland). The good financial situation of libraries may also result from the acknowledgment of their role by local governments that will provide ample financing on the local scale, and will cooperate with communities aware of the importance of culture. On the other hand, the liberal copyright system does not restrict library activity, enabling them to fully utilize the potential of digital technologies through copying and providing access to cultural assets. This situation does not present the libraries with serious challenges – they enjoy immense freedom and it is easy to defend (or strengthen) the role of libraries in the cultural ecosystem.

SCENARIO ONE: THE PANOPTICON

In a future where intellectual property is strongly protected, but at the same time the state is determined to care for the sphere of culture, participation in culture predominantly depends on publicly guaranteed access to content.

The Internet ceases to be a source of easy access to culture. Although all content has been digitized, it is all available for a charge, be it a single use (for each instance of access), or subscription-based (permanent access to commercial platforms offering digital content). Libraries are covered by modernization programs and become unique places of free access to content. The law concerning mandatory copies changes, and mandatory copies are provided to a larger number of libraries. Additionally, this law no longer applies just to books, but also covers music and film.

Libraries become centers where copyrights are exercised. All content processing is based exclusively on library resources under strict supervision of the personnel. Mechanisms of control and demand sampling adopted from the commercial sphere enable the precise definition of a publicly supported canon which is consistent with averaged user demand. However, libraries cannot afford to offer totality of cultural resources. Another serious problem is the politicization of resources – content that the state considers dangerous is banned. However, the majority of users, being given access to a sufficiently broad and attractive offer, fail to notice that they are being manipulated.

SCENARIO TWO: THE GRASSROOTS LIBRARY

In a future where intellectual property is strongly protected, but the state - exhausted by a protracted financial crisis - has withdrawn from the sphere of culture and does not support public institutions, participation in culture depends on commercial entities.

The state accepts at face value that the invisible hand of the market is the best at regulating everything. Participation in culture depends on the consumer's affluence. Supply and price is regulated by demand. Mass products are not only light and easy in reception, but also cheap and conveniently accessible. More complex or unique content commands exorbitant prices.

Without state funding, libraries drift helplessly towards progressing degradation, not only of collections, which age quickly, but also of their infrastructure. In a short time, they become completely abandoned. The commercial alternative that fills in the void left over by the library are places resembling coffee clubs with a relatively poor cultural offering. There are some grassroots movements, but they depend on the ability of local communities to organize their own institutions. In consequence, society becomes increasingly dependent on easily accessible entertainment culture which does not require any thought.

SCENARIO THREE: CREATIVE DESTRUCTION

Attempts to maintain the twentieth century model of copyright control and reinforce it through digital technologies has failed. As part of adapting the legal system to the changing technological reality, copyright is significantly liberalized.

Access to content is unlimited and very cheap, to the extent that everyone can afford it. The Internet becomes not only a gigantic resource, but also a platform for the free exchange and transformation of works. Even the most niche, unusual cultural tastes, interest in works from faraway countries or distant eras of cultural heritage can be satisfied, since cost, temporal and spatial barriers no longer exist. Fans of unique currents in music, film or literature locate each other quickly via the net and create strong interest groups together.

With the flourishing of this networked culture, and with the shrinking funding for public institutions of culture, the state withdraws from this sphere. This causes the libraries to become increasingly degraded and archaic as public spaces. They cannot compete with the resources of the Internet, as everyone carries with them a vast library in their telephone. The opportunity for librarians would be to become guides and filters in an ever-increasing pool of culture, but insufficient funding hinders such a significant reform of libraries and their mission. Librarians cannot serve as guides to culture to communities of interest communicating on the Internet. Only in some cases are libraries acquired by informal groups to transform them, using private funding, into real life meeting places.

notatki





program rozwoju bibliotek

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności jest partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates w przedsięwzięciu, które ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek jest realizowany w Polsce przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego.

FRSI FUNDACJA
ROZWOJU
SPOŁECZEŃSTWA
INFORMACYJNEGO



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

WWW.BIBLIOTEKI.ORG